Na emeryturę odszedł sekretarz miasta

Fot. Marek Pietrzela

Andrzej Kucaba

strona 3 i 4

Bal przebierańców w Przedszkolu nr 3

strona 21

Orkiestra zagrała z przytupem

strona 22 i 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

Podlasianin

30 stycznia - 5 lutego 2024 r. ■ nr 5 (794) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Nasi gracze rozbili bank w Lotto. Trzy duże wygrane

Mini Lotto - 319 411 zł, 191 598 zł i 116 160 zł.

Ekstra Pensja - 10 000 zł przez 20 lat.

Dokładne adresy, gdzie im się poszczęściło...

STR. R3

19-latek pożyczył klucze od znajomego. Potem go okradł

Fot. Joanna Niećko

STR. 5

Gospodarska wizyta nowego wojewody w Białej

Fot. Marek Pietrzela

Krzysztof Komorski, Wojewoda Lubelski

Gra o finanse na dwupasmówkę do autostrady.

STR. 3

Marszałek Stawiarski: Nie jesteśmy antysemitami

Fot. Marek Pietrzela

Politycy PiS i PO razem uczcili zamordowanych Żydów.

STR. R15

Pod tablicą politycy z PiS i PO uścisnęli sobie dłonie

„To szaleństwo trzeba zatrzymać!" Radny PiS o majstrowaniu przy pracach domowych

STR. 9

Krzysztof Radzikowski: Gminę Biała Podlaska czeka kolejny rok wielkich inwestycji

Fot. SH

STR. 16

Terespol. Nielegalny rurociąg zamiast rowu

STR. 24

R E K L A M A

BIALSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

N 700 INDEKS 248746 ISSN 1689-4804 05 9 771689 480407

BIA

eprasa.pl 8b801d0ff8

S T O P K A

W wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6 (hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Studniówka Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Norwida w Białej Podlaskiej

Fot.Beata Kalinowska

Fot.Beata Kalinowska

Fot.Beata Kalinowska

Klasa A
Fot.Beata Kalinowska

Klasa B
Fot.Beata Kalinowska

CO, GDZIE, KIEDY?

W POLECA!

LUTY 10 SOBOTA
10 lutego (sobota), **Teatr Wielki, Opera Narodowa w Warszawie, godz. 19, La Traviata. Wyjazd organizowany przez Bialskie Centrum Kultury (tel. 83 34 16 712), koszt 200 zł (wyjazd z Białej o godz. 14). 5 kwietnia, wyjazd na spektakl „Metro".** Koszt 220 zł. Informacje: 83 341 67 05.

LUTY 17 SOBOTA
17 lutego (sobota), **sala widowiskowa, ul. Brzeska 41, spektakl „Sposób na blondynkę", godz. 17,** bilet - 85 zł (https://iframe69.biletyna.pl/event/view/id/391509).

KWI 5 PIĄTEK
5 kwietnia (piątek), **podróż teatralna na spektakl „Metro". Czas: 15.00-23.30,** koszt: 220 zł. Bliższe informacje: BCK, Marta Cholewińska, tel. 83 341 67 05, 887 300 555.

CYTAT TYGODNIA

„Chciałbym poprosić, abyście przyjęli mnie do bialskiej społeczności, do waszej drużyny. Chciałbym was wspierać"
- wojewoda Krzysztof Komorski.
Szczegóły - s. 3

R E K L A M A

MIEDZYRZECKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA
Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY
NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE
RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE
Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ
Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE
Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 8b801d0ff8

INTERNAUCI KOMENTUJĄ

BIAŁA SIĘ DZIEJE

Fatalne wieści dla województwa lubelskiego. Wnioskowali o miliony na drogi, nie dostaną nawet złotówki.

Grzegorz: Nigdy w województwie lubelskim nie zostało wyremontowanych tylu kilometrów dróg, co za ostatnich lat rządów PiS. I jakoś wszystkie wnioski przechodziły i zarząd województwa potrafił wszystkim zarządzać. Natomiast teraz, kiedy Koalicja Obywatelska doszła do władzy i zbliżają się wybory samorządowe, raptem żaden wniosek nie przeszedł!!! Kłamstwo i hipokryzja...
olo: To były pieniądze dla wschodnich województw, a tam wszędzie PiS w wyborach wygrał. Trudno więc mówić o zemście, po prostu mamy najbardziej tępych pisiorów u władzy.
Maro: To kara i zemsta tych „wnuków Koryntu" z Przestępczej Organizacji za głosowanie na PiS na Lubelszczyźnie.
Driver: W całym województwie powinny zacząć się blokady głównych dróg, aby w końcu powstała obwodnica Niemiec.
Qwerty: Przecież wiadomo, że nikomu z tego tytułu przysłowiowy „włos z głowy nie spadnie"!!!
Zdziwiony: A gdzie obwodnica Niemiec? Codzienne setki kierowców marnują benzynę w korkach. Na inne drogi są pieniądze, a na tak potrzebną inwestycję - nie. Dlaczego nikt nie protestuje w tej sprawie?
anacov: Taka jest polityczna poprawność opozycji. To, co się teraz dzieje, to przechodzi ludzkie pojęcie... ŚWIAT stanął do góry nogami.
Jestem problemem dla her...: Dlaczego nasze województwo nie dostało pieniędzy na drogi? To nie dlatego, że źle przygotowane dokumenty, tylko dlatego, że Urząd Marszałkowski nie jest w rękach tych, co doszli do władzy. A wy z PSL-u powinniście się wstydzić, bo wam nie chodzi o rolników, ani o waszych wyborców, którzy po raz kolejny zawiedli się na was. Wam chodzi...
Obserwator: Ch... tam z Polską wschodnią.
walczmy o swoje: To są nasze podatki, a nie pieniądze jakiejś partii. Powinny być brane pod uwagę jakieś kryteria, a nie własne widzimisię. Nie dajmy się, wyjdźmy na ulice, jeżeli traktowano nas tylko partyjnie.
Praca Swoim Ludziom: Tak jest, za chwilę pokażą, co oni potrafią.

Więcej komentarzy na bialasiedzieje

w

Pierwsza gospodarska wizyta wojewody...

Gra o finanse na dwupasmówkę do autostrady

Wojewoda lubelski Krzysztof Komorski obiecał podczas czwartkowej konferencji prasowej w Białej Podlaskiej, że będzie wspierać bialskiego prezydenta i urząd w zabieganiu w Ministerstwie Infrastruktury o bialskie interesy inwestycyjne.

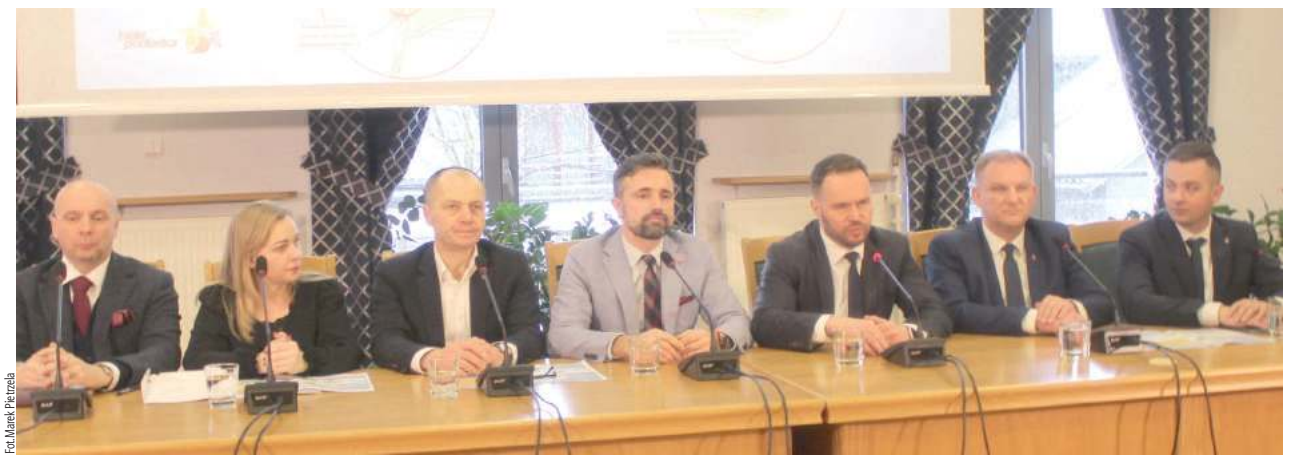

Fot.Marek Pietrzela

Konferencja prasowa wojewody i bialskich samorządowców, poświęcona rozwojowi infrastruktury drogowej na terenie Białej Podlaskiej i zwiększeniu bezpieczeństwa ruchu drogowego

– Poprzedni wojewoda lubelski w minionej kadencji wcale nie złożył nam wizyty w Białej Podlaskiej. Jeździłem na spotkania z nim do Lublina. W Białej Podlaskiej bywał były wicewojewoda Robert Gmitruczuk, który był solidnym partnerem we wspieraniu rozwoju miasta, brał udział w uroczystościach podczas oddawania do użytku inwestycji drogowych dofinansowanych z budżetu państwa – powiedział nam Michał Litwiniuk, bialski prezydent.

Z dużą radością podziękował nowemu wojewodzie za odwiedziny.

Strategiczną potrzebą jest zapewnienie właściwego dojazdu do garnizonu wojskowego, aby stworzyć odpowiednią drogę pojazdom ponadgabarytowym

– To bardzo miłe i nobilitujące nas zdarzenie, jakim jest pierwsza gospodarska wizyta pana wojewody w regionie – podkreślił prezydent.

Przedstawił bogaty wachlarz prac modernizacyjnych na ul. Janowskiej, która jest przygotowywana na wprowadzenie ruchu do miasta z dojazdu od autostrady A-2.

– W najbliższych dniach ogłosimy przetarg na wykonanie kolejnego dwupasmowego odcinka ul. Janowskiej. Wybudujemy rondo turbinowe na skrzyżowaniu z ul. Sobieskiego, na miejscu tymczasowego ronda i przebudujemy je do formuły dwupasmowej – kontynuował swoją prezentację.

Zapowiedział, że za kilka dni przedstawi, jak przebiegają prace nad projektowaniem obwodnicy wschodniej.

Zdążyć przed autostradą

Michał Litwiniuk zwrócił się do gościa o wsparcie w uzyskaniu dofinansowania budowy dwupasmowego dojazdu z węzła powstającej autostrady A-2 w Ciciborze do Białej Podlaskiej oraz do przebudowy wiaduktu nad drogą E-30. Chodzi przecież o pierwszy w woj. lubelskim odcinek autostrady.

– Przebudowy wymaga wiadukt na ul. Janowskiej, przebiega on nad obwodnicą miasta. Na tym wiadukcie znajduje się kolizyjne skrzyżowanie z brakiem prawoskrętów przy wyprowadzeniu ruchu w kierunku Terespola i Warszawy. Dojazd stamtąd do autostrady wymaga też dwupasmowej formuły, aby nie stał się wąskim gardłem – wyjaśniał prezydent.

Fot.Marek Pietrzela

Po konferencji prasowej wojewoda, prezydent, wiceprezydent i inni samorządowcy pozowali do zdjęć

Podkreślił, że już w 2022 r. skierował uwagi do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, a w styczniu 2023 r. pisma do GDDKiA i Zarządu Dróg Wojewódzkich. Zaznaczył, iż nieubłaganie zbliża się termin oddania autostrady do użytku, mimo jego przesuwania najpierw na 2024 r. i ostatnio na 2026 r. Miasto Biała Podlaska nie może finansować inwestycji poza swoimi granicami.

Maciej Buczyński, bialski wiceprezydent, jednak powiedział, że posiadające koncepcję władze miasta deklarują rolę koordynatora przy tych budowach. Jak wyjaśnił, dobre połączenie miasta z autostradą wpłynie na rozwój Białej Podlaskiej i okolic, utworzenie nowych terenów przeznaczonych potencjalnie pod inwestycje i usługi oraz powstanie nowych miejsc pracy.

Wojewoda nie szczędził pochwał

Michał Litwiniuk przyznał, iż konieczna jest intensyfikacja działań we współpracy z nowym rządem i wojewodą, by pozyskać wsparcie finansowe z budżetu państwa. Strategiczną potrzebą jest zapewnienie właściwego dojazdu do garnizonu wojskowego, aby stworzyć odpowiednią drogę pojazdom ponadgabarytowym.

Wojewoda nie szczędził pochwał prezydentowi za sukcesy w rozwoju miasta: za budowę stadionu, ścieżek rowerowych i rewitalizację zespołu Radziwiłłowskiego oraz zdobycie tytułu Rowerowej Stolicy Polski. Chwalił samorząd za stworzenie warunków do tworzenia garnizonu z dwoma tysiącami żołnierzy.

– Chciałbym poprosić, abyście mnie przyjęli do bialskiej społeczności, do waszej drużyny. Chciałbym was wspierać – deklarował obecnym tam bialskim samorządowcom.

Marek Pietrzela

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Współpracował z pięcioma prezydentami

Po 33 latach pracy na stanowisku sekretarza miasta Białej Podlaskiej Andrzej Kucaba odszedł na emeryturę.

Podczas tego rekordowego stażu zapewniał sprawne działanie Urzędu Miasta i przeprowadzanie wyborów za kadencji pięciu prezydentów.

Szczegóły - str. 4

Andrzej Kucaba jeszcze w swoim gabinecie

Fot.Marek Pietrzela

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów (na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24, tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl 8b801d0ff8

Współpracował z pięcioma prezydentami

Na emeryturę odszedł sekretarz miasta

Po 33 latach pracy na stanowisku sekretarza miasta Białej Podlaskiej Andrzej Kucaba odszedł na emeryturę. Podczas tego rekordowego stażu zapewniał sprawne działanie Urzędu Miasta i przeprowadzanie wyborów za kadencji pięciu prezydentów.

Fot. Marek Pietrzela

Sekretarz Andrzej Kucaba jeszcze w swoim gabinecie

Andrzej Kucaba urodził się 12 listopada 1958 r. w Nałęczowie. Tam też najpierw pracował w miejscowym Urzędzie Miasta i Gminy. W marcu 1989 r. otrzymał przeniesienie służbowe do wydziału lokalowego Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej. W lipcu 1990 r. został sekretarzem miasta, gdy prezydentem był Mirosław Radecki. Na tymże stanowisku pracował też podczas kadencji prezydentów Macieja Kosika, Andrzeja Czapskiego, Dariusza Stefaniuka i ostatnio Michała Litwiniuka.

– Choć zmieniały się dominujące w magistracie opcje polityczne, to jednak jako bezpartyjny (bo sekretarz miasta nie może należeć do żadnej partii), byłem poza tymi problemami. Najpierw prezydenci byli wybierani przez radę, a później dopiero przez mieszkańców miasta – wspomina Andrzej Kucaba.

Przyznaje, że najwięcej pracy miał podczas wyborów samorządowych. Jako prawnik z aplikacją radcowską dawał sobie radę. Nie pamięta liczby różnych wyborów, które przez dziesięciolecia musiał w mieście koordynować.

Przed tygodniem bialski prezydent ogłosił nabór na wolne kierownicze stanowisko urzędnicze, czyli sekretarza miasta: (https://umbialapodlaska.bip.lubelskie.pl/upload/pliki/f-ok-012-4-oglosz-o--naborze-sekretarz.pdf). Termin składania dokumentów aplikacyjnych ustalono do 2 lutego 2024 r.

Prezydent powołał zarządzeniem komisję rekrutacyjną do naboru na to stanowisko, na czele której sam stanął jako przewodniczący. Nowy sekretarz będzie mieć chrzest bojowy podczas kwietniowych wyborów samorządowych. Emeryt Andrzej Kucaba przyznał, że zgodził się pomagać przy przygotowaniach i przeprowadzeniu tych wyborów.

(Pim)

Miłe odejście na emeryturę

W piątek cały zespół Urzędu Miasta z obecnym prezydentem Michałem Litwiniukiem i byłym Andrzejem Czapskim uroczyście pożegnał odchodzącego na emeryturę sekretarza. Były podziękowania i prezenty, miłe wspomnienia oraz zachwyty internautów nad kulturą, spokojem, opanowaniem i chęcią do pomocy, a także szczerością w pracy niezwykłego prawnika.

Złote Gody - zaproszenie

Prezydent Michał Litwiniuk zaprasza osoby obchodzące jubileusz 50-lecia zawarcia związku małżeńskiego do uczestnictwa w uroczystości organizowanej przez Urząd Miasta i Urząd Stanu Cywilnego. Zainteresowani udziałem i otrzymaniem Medalu Prezydenta RP za Długoletnie Pożycie Małżeńskie proszeni są o zgłaszanie się do bialskiego USC, ul. Janowska 27, I piętro, tel. 83 341 64 12, do końca stycznia 2024 r.

w

Kontrola autobusów - Ferie 2024

Mundurowi skupią się na kontroli autobusów i kierowców wiozących dzieci na zimowy wypoczynek. Podczas kontroli sprawdzany jest przede wszystkim stan techniczny autobusu i jego wyposażenie, uprawnienia kierującego oraz stan trzeźwości.

Kontrole prowadzi Komenda Miejska Policji w Białej Podlaskiej. Miejsce kontroli - w miejscu wskazanym przez zgłaszającego. Tel. 47 814 13 00 (całodobowo), 47 814 12 93 (pon.-pt. godz. 7.30-15.30).

w

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE
o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Biała Podlaska pod nazwą "LANGIEWICZA"

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977, z późn. zm.) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688), art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094, z późn. zm.) oraz uchwały Nr XXX/88/21 Rady Miasta Biała Podlaska z dnia 29 listopada 2021 r., **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu,** w dniach **od 07.02.2024 r. do 29.02.2024 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3, pok. 207, w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Biała Podlaska: *https://um.bialapodlaska.pl* w zakładce „planowanie przestrzenne" i *https://umbialapodlaska.bip.lubelskie.pl* w zakładce „Prawo lokalne" w folderze „Planowanie przestrzenne – Akty planowania przestrzennego - Wyłożenie projektów do publicznego wglądu" **- projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Biała Podlaska pod nazwą „LANGIEWICZA" wraz z prognozą oddziaływania na środowisko**. Obszar objęty opracowaniem obejmuje tereny położone we wschodniej częścią miasta, pomiędzy droga krajową nr 2, Aleją Solidarności, ul. Ks. Stanisława Brzóski, terenami zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, oznaczonymi w planie miejscowym symbolem 14 MN oraz terenami upraw sadowniczych i ogrodniczych, oznaczonymi w planie miejscowym symbolem 20 RO o łącznej powierzchni ok. 45 ha.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany planu rozwiązaniami, odbędzie się w dniu **19 lutego 2024 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3, **w sali nr 238, o godz. 14:00**.

Każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi do projektu zmiany planu należy składać (**na formularzu**) w nieprzekraczalnym terminie do dnia **15 marca 2024 r.** do Prezydenta Miasta Biała Podlaska:

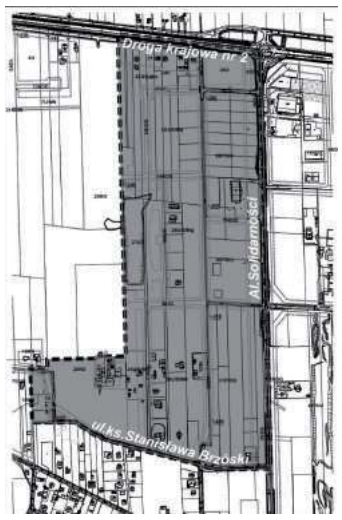

- pisemnie w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska, ul. Marsz. J. Piłsudskiego 3, 21-500 Biała Podlaska,
- drogą pocztową na adres Urzędu Miasta Biała Podlaska, ul. Marsz. J. Piłsudskiego 3, 21-500 Biała Podlaska,
- drogą elektroniczną: sekretariat@bialapodlaska.pl lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP.

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. **Formularz – Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego** dostępny jest na stronie:

- Biuletynu Informacji Publicznej Urzędy Miasta Biała Podlaska: https://umbialapodlaska.bip.lubelskie.pl w zakładce „Jak załatwić sprawę-karty informacyjne i formularze" w folderze „Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz budownictwo" (znak dokumentu **UB/003**) lub
- Urzędu Miasta Biała Podlaska https://um.bialapodlaska.pl w zakładce Urząd Miasta w folderze „Jak załatwić sprawę - Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz budownictwo".

Z up. PREZYDENTA
MIASTA BIAŁA PODLASKA
/-/ *Maciej Buczyński*
Zastępca Prezydenta Miasta

Informacja dotycząca przetwarzania danych osobowych:
1. Administratorem Pani/Pana danych jest Prezydent Miasta Biała Podlaska z siedzibą przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3, 21-500 Biała Podlaska.
2. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych jest możliwy pod adresem email: iod@bialapodlaska.pl.
3. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) oraz do wykonywania zadań realizowanych w interesie publicznym (art. 6 ust. 1 lit. e RODO), wynikających z ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, realizowanym w postaci sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego w Białej Podlaskiej.
4. Pani/Pana dane osobowe mogą być udostępnione organom publicznym lub innym instytucjom na podstawie przepisów prawa (np. Policja, sądy), podmiotom przetwarzającym, którym zostanie zlecone zadanie; organowi nadzoru - Wojewodzie Lubelskiemu;
5. Pani/Pana dane osobowe po zakończeniu realizacji celu, dla którego zostały zebrane, będą przetwarzane w celach archiwalnych i przechowywane przez okres niezbędny do realizacji przepisów prawa.
6. Osoba, której dane dotyczą ma prawo do żądania od administratora dostępu do danych, ich sprostowania oraz ograniczenia przetwarzania.
7. Posiada Pani/Pan prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
8. Podanie danych osobowych jest warunkiem ustawowym, ich niepodanie będzie skutkować odrzuceniem wniosku.
9. W oparciu o przetwarzane dane, Administrator nie będzie podejmował zautomatyzowanych decyzji, w tym decyzji będących wynikiem profilowania.

O G Ł O S Z E N I E

Prezydent Miasta Biała Podlaska

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony, na sprzedaż nieruchomości gruntowej, niezabudowanej, oznaczonej numerem ewidencyjnym **151/7 wraz z udziałem 1/72 w działce 151/22 o pow. 646 m²,** o powierzchni: **0,1436 ha**, położonej w Białej Podlaskiej, obręb 1, przy ulicy Radziwiłłowskiej. Nieruchomość stanowi własność Gminy Miejskiej Biała Podlaska i jest wolna od jakichkolwiek obciążeń i zobowiązań. Stan prawny nieruchomości jest uregulowany w Księgach wieczystych Nr LU1B/00050173/9, LU1B/00054034/1. **Cena wywoławcza wynosi 196 000,- zł**

Przetarg odbędzie się w dniu 28 lutego 2024 r. (środa) o godz. 11⁰⁰, w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3, sala Nr 102.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 19 600,- zł najpóźniej do dnia 22 lutego 2024 r. Wadium w pieniądzu, należy wpłacić na konto Urzędu Miasta Biała Podlaska w PKO Bank Polski S.A., nr konta 31 1020 4476 0000 8202 0376 2564, z tytułem przelewu: *Wadium na działkę nr 151/7 wraz z udziałem 1/72 w działce 151/22 o pow. 646 m², ulica Radziwiłłowska, przetarg 28.02.2024r.*

Ogłoszenie o przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Biała Podlaska: bip.bialapodlaska.pl (oferty przetargowe).

Szczegółowe informacje udzielane są w Referacie Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Biała Podlaska, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 pok.7 lub telefonicznie pod nr (83) 341-68-22.

Prezydent Miasta Biała Podlaska zastrzega sobie prawo odwołania przetargu jedyniez ważnych powodów.

Prezydent Miasta Biała Podlaska informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 oraz na stronie internetowej https://umbialapodlaska.bip.lubelskie.pl został wywieszony w dniu 22 stycznia 2024 r. na okres 21 dni (tj. do dnia 12 lutego 2024 r.) wykaz nieruchomości zamiennych do przyznania w ramach odszkodowania, będący załącznikiem do Zarządzenia Nr 20/24 Prezydenta Miasta Biała Podlaska z dnia 22 stycznia 2024 r. w sprawie ustalenia odszkodowania za działki gruntu wydzielone pod planowane przedłużenie drogi publicznej ul. Armii Krajowej w Białej Podlaskiej oraz przyznanie nieruchomości zamiennej w ramach odszkodowania.

Zakład Gospodarki Lokalowej Sp. z o. o. ul. Żeromskiego 5 w Białej Podlaskiej informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie spółki oraz na stronie www.zglbp.pl umieszczono ogłoszenie o piątym przetargu na sprzedaż lokalu mieszkalnego przy ul**. Kolejowej 30/5** w Białej Podlaskiej o powierzchni 38,77m² (I piętro) - termin przetargu **13 lutego 2024r.**

Prezydent Miasta Biała Podlaska informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 oraz na stronie internetowej https://umbialapodlaska.bip.lubelskie.pl został wywieszony:
w dniu 22 stycznia 2024r. na okres 21 dni (tj. do dnia 12 lutego 2024r.) wykaz będący załącznikiem do zarządzenia nr 21/24 Prezydenta Miasta Biała Podlaska z dnia 22 stycznia 2024r. w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w użyczenie w drodze bezprzetargowej.

BIA

eprasa.pl 8b801d0ff8

Młodzieżowa Rada Miasta w Międzyrzecu powołana. Kacper Budrewicz przewodniczącym

Młodzieżowa Rada Miasta wraz z władzami miasta oraz dyrektorami międzyrzeckich szkół

Przewodniczącym Młodzieżowej Rady Miasta został Kacper Budrewicz. Opiekunem wybrano Martę Muszyńską

Międzyrzec Podlaski ponownie ma swoją Młodzieżową Radę Miasta. Młodzi społecznicy odebrali w Urzędzie Miasta zaświadczenia o wyborze i złożyli ślubowanie. Przewodniczącym Rady został Kacper Budrewicz, uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. gen. Wł. Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim.

Młodzieżowa Rada Miasta w Międzyrzecu Podlaskim ma stanowić dynamiczną platformę, w której młodzi mieszkańcy będą mieli możliwość aktywnego uczestnictwa w życiu lokalnej społeczności. Powołanie jej stanowi nie tylko forum do wyrażania poglądów i potrzeb młodych ludzi, ale również jest miejscem, gdzie mogą angażować się w projekty społeczne, inicjować zmiany i wspólnie kształtować przyszłość swojego miasta. Więcej o planach młodej grupy porozmawialiśmy z nowym przewodniczącym.

rg

ROZMOWA z Kacprem Budrewiczem, przewodniczącym Młodzieżowej Rady Miasta

W Czym jest dla Ciebie wybór na przewodniczącego?

- To dla mnie bardzo ważna chwila, bo Międzyrzec to moje ulubione miejsce na Ziemi, ale także kolejny krok na drodze aktywizmu oraz wspaniały początek trzeciego roku mojej społecznej działalności. Cieszę się, że będę miał możliwość kierowania pracami Rady i jestem głęboko przekonany, że razem zrobimy wiele dobrego. Najwyższa pora, aby praca MRM w końcu ruszyła, bo pandemia i ostatnia kadencja sprawiły, że trochę zapomnieliśmy o istnieniu takiego gremium. Serdecznie dziękuje Radnym za obdarzenie mnie zaufaniem i obiecuję, że nie zawiodę.

W Jakie cele ma przed sobą MRM? Co chcecie w najbliższym czasie zrobić?

- Naszym wielkim marzeniem i głównym zamiarem jest budowanie społeczeństwa aktywnych młodych ludzi, którzy bez cienia konformizmu będą działać na rzecz interesów młodzieży w mieście. Najbliższy czas to na pewno kwestie organizacyjne, ale budżet miasta zapewnił nam środki na działanie i z pewnością jeszcze w tym roku zobaczymy się np. na koncercie lub innym wydarzeniu, które wspólnie zorganizujemy. Z tego, co wiem, nasi Radni grają też z WOŚP, a ja sam będę miał zaszczyt prezentować licytowane przedmioty podczas lokalnych aukcji. Do tego wszystkiego oczywiście potrzebna będzie współpraca z władzami miasta, niezależnie od tego, kto będzie je tworzył.

W Za Wami już pierwszy formalny wniosek, czego dotyczył?

- Już na pierwszym posiedzeniu jednogłośnie zawnioskowaliśmy do Pana Burmistrza o zabezpieczenie lokalu z miejskich zasobów i przeznaczenie środków na utworzenie Centrum Młodzieżowego w naszym mieście. To ważna dla nas sprawa, poza tym przeprowadziliśmy już wcześniej, w ramach organizowanego przez UM projektu, konsultacje co do tego miejsca. Wierzymy, że uda nam się zrealizować ten pomysł - władze miasta są nastawione bardzo pozytywnie.

Kacper Budrewicz

Skład MRM kadencji 2024-2025:

- Sebastian Adamowicz, Szkoła Podstawowa nr 3,
- Bartosz Antończuk, SP nr 3,
- Kamila Brankiewicz, Zespół Szkół Ekonomicznych
- Kacper Budrewicz, Liceum Ogólnokształcące,
- Dominika Bułhak, Zespół Szkół Ekonomicznych,
- Daria Chomiuk, Zespół Szkół Ekonomicznych,
- Mateusz Daciuk, Zespół Szkół Technicznych,
- Paweł Jakubowicz, Zespół Szkół Ekonomicznych,
- Szymon Jaworski, przedstawiciel młodzieży,
- Jakub Kowalczyk, Zespół Szkół Technicznych,
- Katarzyna Maciejuk, Zespół Szkół Technicznych,
- Kacper Maleśkiewicz, Szkoła Podstawowa nr 2,
- Hanna Mikołajczuk, Szkoła Podstawowa nr 1,
- Piotr Muszyński, przedstawiciel młodzieży,
- Oliwier Nafalski, Szkoła Podstawowa nr 2,
- Laura Nowik, Szkoła Podstawowa nr 1,
- Michał Pietruszka, Liceum Ogólnokształcące,
- Kamil Pulik, Liceum Ogólnokształcące,
- Oliwia Sakowicz, przedstawiciel młodzieży,
- Paweł Stasiewicz, przedstawiciel młodzieży,
- Jakub Terlikowski, Liceum Ogólnokształcące,
- Dawid Wawryszuk, Zespół Szkół Technicznych.

19-latek pożyczył klucze od znajomego. Potem go okradł

Biała Podlaska: Za włamanie i kradzież dokumentów oraz pieniędzy w kwocie ponad 44 tys. zł odpowie 19-latek. Usłyszał też zarzut znieważenia dyrektora szkoły, do której uczęszcza.

W połowie miesiąca na policję zgłosił się38-latek.

- Mężczyzna oświadczył, że nieznany sprawca włamał się do pokoju, który wynajmuje oraz dokonał kradzieży dokumentów i pieniędzy w różnej walucie. Wartość strat oszacował na kwotę ponad 44 tys. zł - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. - W trakcie rozmowy z mundurowymi przyznał, że kilka dni wcześniej pożyczał klucz do drzwi wejściowych koledze, który wynajmuje pokój obok. Wówczas dał mu cały pęk kluczy, w którym znajdował się również ten do pokoju. Zdaniem zgłaszającego młodzieniec „zniknął" z kluczami, zwracając je dopiero po około pół godziny. Dodał, że kolega wiedział, iż posiada w pokoju gotówkę.

Fot.KMP Biała Podlaska

19-latek odpowie za kradzież pieniędzy w kwocie ponad 44 tys. zł

Policjanci zatrzymali podejrzanego o udział we włamaniu 19-latka, zabezpieczyli też cześć skradzionej gotówki. Mężczyzna usłyszał zarzut i przyznał się do winy.

- W rozmowie z mundurowymi przyznał, że kilkukrotnie pożyczał klucz i postanowił dorobić go do drzwi jego pokoju... Gotówkę natomiast w większości wydać miał na zwrot długów - dodaje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

19-latek usłyszał też zarzut znieważenia dyrektora szkoły, do której uczęszcza. Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

BIA

I N F O R M A C J A

BURMISTRZ MIASTA
Międzyrzec Podlaski

informuje, że w dniu 25 stycznia 2024 r. wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim przy ulicy Pocztowej 8 oraz opublikowano na stronie internetowej Miasta wykaz nieruchomości położonej w Międzyrzecu Podlaskim będącej własnością Gminy Miejskiej Międzyrzec Podlaski – lokalu mieszkalnego Nr 21 w budynku przy ul. Partyzantów 57 z przeznaczeniem do zbycia w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców lokalu.

Wykaz jest załącznikiem do Zarządzenia Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski Nr 954/24 z dnia 23 stycznia 2024 r.

eprasa.pl 8b801d0ff8

Tragedia po pożarze. Jest zrzutka dla rodziny Kamila z Branicy Radzyńskiej

Ogień strawił półmilionowy majątek. Ruszyła pomoc dla poszkodowanej rodziny.

Pożar wybuchł 20 stycznia w chlewni w Branicy Radzyńskiej. Akcja gaśnicza trwała cztery godziny, uczestniczyło w niej 11 zastępów straży pożarnej, 52 strażaków.

O wydobywającym się ogniu spod dachu chlewni zaalarmował radzyńską komendę Państwowej Straży Pożarnej o godz. 11.15 właściciel gospodarstwa.

Straty strażacy oszacowali na 480 tys. zł (w tym straty w budynku gospodarczym 400 tys. zł).

- Zwierzęta były bezpieczne, chlewnię wentylowano - informował nas oficer dyżurny z radzyńskiej komendy PSP. Nie oznaczało to, że nie będzie strat wśród zwierząt, bo mogą różnie zareagować na stres.

Za prawdopodobną przyczynę pożaru uznano zwarcie instalacji elektrycznej.

Akcję pomocy dla poszkodowanych gospodarzy uruchomił pan Daniel Grochowski. Na stronie www.zrzutka.pl pojawił się post: Pomóżmy podnieść się rodzinie Kamila z Branicy Radzyńskiej z tragedii po pożarze. Każdy z nas może pomóc.

mm

Wystarczy wejść na stronę www. zrzutka.pl, wpisać hasło: Pomóżmy podnieść się rodzinie Kamila z Branicy Radzyńskiej z tragedii po pożarze

Opis zrzutki

W Branicy Radzyńskiej w gospodarstwie Kamila Kublickiego wybuchł pożar. Niestety żywioł pochłonął dużą część budynków gospodarczych, spłonęła cześć chlewni, uszkodzona jest instalacja elektryczna, hydrauliczna i wentylacyjna. Spalony jest sprzęt i urządzenia gospodarcze, nie działają urządzenia do przygotowywania i podawania paszy dla zwierząt. Obecnie 650 młodych tuczników znajduje się w budynku, w którym spaliło się 80 procent dachu, budynek jest bez okien, które zostały wybite, aby zapobiec zaczadzeniu zwierząt. Straty są olbrzymie. Wstępnie zostały oszacowane na ponad 500 tys. zł. Niestety młody rolnik Kamil i jego rodzina nie są w stanie wrócić do normalności bez wsparcia osób o wielkich sercach. Potrzebna jest nasza pomoc. W tym celu uruchamiamy zbiórkę pieniężną na portalu Zrzutka.pl. Planowane są też zbiórki w sąsiednich miejscowościach, koordynowane przez sołtysów. Razem możemy pomóc, aby rodzina Kamila szybciej wróciła do normalności - pisze Daniel Grochowski.

18-latek zjechał z drogi i dachował. Wiózł 16-letniego pasażera

POWIAT ŁUKOWSKI:
Młody kierowca i jego jeszcze młodszy pasażer wylądowali w polu.

W środę 24 stycznia o godz. 7.20 doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego w Wesołówce w gminie Stanin.

- Przybyli na miejsce policjanci ustalili, że kierujący Volkswagenem Sharanem 18-latek z gminy Krzywda na łuku drogi zjechał na pobocze, po czym na polu doprowadził do wywrócenia samochodu. Pasażerem auta był 16-latek z gminy Krzywda, który nie doznał obrażeń - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

18-latek trafił do szpitala. Doznał niegroźnych obrażeń i po opatrzeniu zwolniono go do domu. 18-letni kierowca volkswagena został ukarany mandatem karnym za spowodowanie kolizji drogowej, a jego konto wzbogaciły punkty karne.

Jak informuje OSP Stanin, działania strażaków polegały na udzielaniu pierwszej pomocy poszkodowanemu oraz zabezpieczeniu miejsca zdarzenia. Na miejscu były policja, OSP Stanin, JRG Łuków, ZRM.

mo

Na szczęście nikt z tego auta nie odniósł poważnych obrażeń (fot. OSP Stanin)

NEKROLOGI

Biała Podlaska

Genowefa Matoszka 96 lat
zm. 18 stycznia,
Biała Podlaska

Halina Piotrowska 83 lata
zm. 18 stycznia,
Biała Podlaska

Jan Przyłucki 55 lat
zm. 18 stycznia,
Janówka

Józef Wójcicki 89 lat
zm. 20 stycznia,
Biała Podlaska

Kazimiera Bąk 65 lat
zm. 21 stycznia,
Biała Podlaska

Stanisław Urynowicz 70 lat
zm. 21 stycznia,
Łomazy

Ilona Gałecka 33 lata
zm. 21 stycznia,
Międzyrzec

Janina Sznajder 86 lat
zm. 22 stycznia,
Biała Podlaska

Jarosław Piotr Sobiczewski 63 lata
zm. 22 stycznia,
Międzyrzec

Maria Tomaszuk 77 lat
zm. 23 stycznia,
Ortel Królewski Drugi

Ryszard Szewczuk 63 lata
zm. 23 stycznia,
Biała Podlaska

Henryka Sworczuk 88 lat
zm. 23 stycznia,
Dołha

Paweł Galiński 54 lata
zm. 23 stycznia,
Biała Podlaska

Wanda Czerko 78 lat
zm. 24 stycznia,
Lachówka Duża

Lech Dawidziuk 74 lata
zm. 25 stycznia,
Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Łuków

Teresa Krzyzińska 86 lat
zm. 23 stycznia,
Jedlanka

Janina Rzymowska 91 lat
zm. 23 stycznia,
Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Parczew

Elżbieta Ajdadyńska 55 lat
zm. 19 stycznia,
Parczew

Anna Łobacz 90 lat
zm. 19 stycznia,
Komarówka Podl.

Karolina Kabat 94 lata
zm. 19 stycznia,
Białka

Jolanta Wojtyńska 61 lat
zm. 19 stycznia,
Parczew

Jan Król 85 lat
zm. 22 stycznia,
Parczew

Jerzy Jan Gajko 78 lat
zm. 22 stycznia,
Kolano

Ryszard Żelazowski 83 lata
zm. 24 stycznia,
Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Radzyń Podlaski

Jacek Szamulak 47 lat
zm. 17 stycznia,
Radzyń

Leokadia Baran 91 lat
zm. 20 stycznia,
Radzyń

Zbigniew Kłos 77 lat
zm. 20 stycznia,
Radzyń

Jacek Niebrzegowski 54 lata
zm. 22 stycznia,
Ulan

Roman Kot 79 lat
zm. 24 stycznia,
Turów

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

BIA

eprasa.pl 8b801d0ff8

Wspomnienie

Odszedł nauczyciel Jan Walo. Zawsze był wzorem wielkiej pracowitości w szkole

POWIAT ŁUKOWSKI:
Śp. Jan Walo, ceniony nauczyciel biologii, muzyki i plastyki, zmarł nagle 27 grudnia w wieku 61 lat. Całe życie zawodowe związał z Zespołem Szkół w Tuchowiczu, chociaż pracował dodatkowo również w szkołach w Jeleńcu i Staninie.

śp. Jan Walo
- Drogi Janku! Swoją niezwykłą pracą i doświadczeniem umiałeś załagodzić trudne sytuacje. Z głębi naszych serc dziękujemy Ci za to! Miałeś tyle planów, zamierzeń. Jeszcze w piątek podczas jasełek stałeś przy konsoli. Twoi uczniowie wykonywali skoczne pastorałki i żywe kolędy. Takim Cię zapamiętamy, stojącego przy sprzęcie, dyrygującego śpiewem radosnych pieśni bożonarodzeniowych. Dziękujemy Ci Janku za to, że byłeś z nami, za Twoje zawsze pogodne usposobienie, za życzliwość wobec wszystkich – wspominała Zmarłego dyrektor szkoły w Tuchowiczu Bożena Stępniewska Szewczak

Pogrzeb zasłużonego nauczyciela odbył się w piątek, 30 grudnia w kościele parafialnym w Staninie. W ostatniej drodze Zmarłemu towarzyszyli bliscy, przyjaciele, znajomi, sąsiedzi i społeczność Szkoły Podstawowej w Tuchowiczu – nauczyciele, pracownicy, uczniowie z rodzicami, wychowankowie, absolwenci.

Żegnaj, Janku!

W imieniu szkolnej społeczności śp. Kolegę pożegnała Bożena Stępniewska-Szewczak, dyrektor szkoły w Tuchowiczu.

- Jeżeli powiem, że żegnamy Jana Wala – może to zabrzmieć sztucznie, zbyt oficjalnie, obco. Powiem więc – zebraliśmy się, aby pożegnać i odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku Janka. Tak Go będziemy wspominać, pamiętać... Jasia... Uśmiechniętego, pełnego życia, radości, ciepła, miłości. Był dla nas wszystkich tu zebranych w jakiś sposób bliską osobą – rozpoczęła.

Z Tuchowiczem

Jan Walo całe życie zawodowe związany był ze Szkołą Podstawową w Tuchowiczu, chociaż pracował dodatkowo również w szkołach w Jeleńcu i Staninie.

Od 1 września 1981 r. związał się na stałe zawodowo z Tuchowiczem, pracując jako nauczyciel przyrody, biologii, chemii, plastyki, muzyki. Więzami rodzinnymi z Tuchowiczem związany był od zawsze. Jako pedagog nieustannie się dokształcał. Oprócz magisterskich studiów z biologii ukończył studia podyplomowe z matematyki i sztuki.

W ciągu 42 lat pracy nauczycielskiej był wielokrotnie wyróżniany Nagrodą Dyrektora Szkoły za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Wzór pracowitości

Bożena Stępniewska-Szewczak przypomniała, że śp. Jana Walo cieszyły sukcesy dzieci, martwiły sprawy trudne. Jako nauczyciel i wychowawca dbał o potrzeby uczniów, nie szczędził im sił i czasu.

- Zawsze był wzorem wielkiej pracowitości w szkole, rzetelnie wypełniał powierzone mu obowiązki. Pełnił wiele dodatkowych funkcji, angażował rodziców do pracy na rzecz klasy i szkoły, dbał o staranną oprawę uroczystości, przygotowując uczniów do występów na uroczystościach szkolnych i pozaszkolnych, do licznych konkursów. Starał się, by jego uczniowie wszechstronnie się rozwijali w atmosferze zrozumienia i w poczuciu własnej wartości – wspominała.

- Przeżył swe życie w najpiękniejszy z możliwych sposobów. Swym charakterem, postawą życiową, poświęceniem wobec dzieci i najbliższych, otwartością i życzliwością wobec drugiego człowieka pokazywał nam, co jest w życiu ważne i istotne. Kochał pracę, a dobro dziecka było dla niego zawsze najważniejsze. Spełniał się w trudnej pracy nauczycielskiej. Żegnam Cię jako naszego serdecznego kolegę i przyjaciela, z którym przepracowaliśmy wiele lat. Prywatnie nasze ścieżki splotły się jeszcze w Liceum im. T. Kościuszki w Łukowie. Obydwoje chodziliśmy do klasy humanistycznej, chociaż dzieliły nas dwa lata – mówiła pani dyrektor.

„Nasz wychowawca"

Na fejsbuku szkoły w Tuchowiczu pod informacją o odejściu Jana Walo pojawiło się wiele komentarzy jego dawnych uczniów.

- Był naszym nauczycielem dawno temu, jeszcze w starej szkole. Minęło ponad 30 lat, a jeszcze pamiętam tablice „Płazy i gady Polski" i łacińskie ich nazwy, o które pytał. Grywał też na lekcjach na pianinie... - wspomina pan Grzegorz.

- Wspaniały wychowawca, nauczyciel - to słowa pani Marty.

- Mój wychowawca. Spoczywaj w pokoju - napisały panie Bernarda, Lidia i pan Andrzej.

- Profesjonalny nauczyciel, życzliwy człowiek i wyjątkowy wychowawca - taki właśnie był już świętej pamięci pan Jan Walo! – napisał pan Tomasz.

BIA

Kradzież rozbójnicza w Biedronce

Białorusin użył przemocy wobec pracownika ochrony sklepu, aby wynieść ukradzioną butelkę szkockiego alkoholu i cztery bułki. Po wyroku sądowym musi liczyć się ze sporymi wydatkami.

Do przestępstwa doszło 4 września 2023 r., gdy w sklepie „Biedronka" przy bialskiej ul. Sidorskiej 45-letni Dzmitry S. z Białorusi skradł butelkę Whiskey Famous Grouse (0,7 litra), wartości 69,99 zł i cztery bułki. Kiedy obcokrajowca z łupami wartymi 71,31 zł usiłował zatrzymać pracownik ochrony Paweł F., Białorusin użył wobec niego przemocy, odpychając i szarpiąc ochroniarza oraz oddalił się z miejsca zdarzenia.

Tego dnia około południa Dzmitry S. został zatrzymany i dwie doby pozbawiony wolności. Pod koniec grudnia bialski Sąd Rejonowy uznał Dzmitryja S. za winnego kradzieży rozbójniczej.

Za ten wypadek mniejszej wagi (niewielka wartość łupów) sąd wymierzył oskarżonemu karę roku pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawiesił tytułem próby na okres dwóch lat. Orzekł 1500 zł grzywny. Zobowiązał Białorusina do przeproszenia pokrzywdzonego Pawła F. na piśmie. Orzekł podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez opublikowanie w BIP na stronie sądu. Zobowiązał oskarżonego do zapłaty 71,31 zł na rzecz pokrzywdzonej spółki Jeronimo Martins Polska S.A.

(pim)

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd Pracy Radzyń Podl.

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Policjant, Radzyń/ KWP	1	4 165,00 zł	mianowanie
Magazynier, Białka	1	4 242,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	2 121,00 zł	u
Pracownik biurowy, Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Menadżer biura, Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	4 242,00 zł	u
Kierowca ciągnika rolniczego – mechanik, Ulan Mały	0,5	2 121,00 zł	u
Fakturzysta – magazynier, Radzyń	1	4 242,00 zł	u
Murarz – tynkarz, Komarówka Podl./ AZ- BUD	1	4 242,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Krasew		1 006,36 zł	u
Nauczyciel psycholog szkolny, Wola Chomejowa		922,49 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik pojazdów samochodowych, Biała Podl./ Geo Gaz Auto Komis HIT	1	5 500,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Łuniew	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Biała Podl./ KWP	1	5 435,00 zł	mianowanie
Kierowca mechanik, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Dyrektor do spraw administracyjnych, Dobryń Duży	1	5 700,00 zł	u
Główny księgowy, Janów Podl./ Zespół Placówek Oświatowych	1	5 900,00 zł	u
Geodeta, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl./ Uni – Andragos	1	4 300,00 zł	u
Sprzątający, Koroszczyn/ HR For Business		27,7 zł/godz.	z
Robotnik szklarniowy, Międzyrzec	1	4 242,00 zł	u
Pracownik przeładunkowy/ operator wózka widłowego, Małaszewicze Duże/ CL EUROPORT	1	4 500,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego w transporcie międzynarodowym, Biała Podl.		27,7 zł/godz.	z
Specjalista do spraw celnych, Małaszewicze/ ADMPOL	1	5 900,00 zł	u
Teleinformatyk, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Piszczac	0,5	2 275,00 zł	u
Młodszy specjalista do spraw baz danych, Biała Podl./BDO SOLUTIONS		30 zł/godz.	z
Główny księgowy, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	8 000,00 zł	u
Lakiernik, Wyczółki/ VIKKING KTS	1	5 500,00 zł	u
Pracownik socjalny, Drelów/ GOPS	1	4 300,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

eprasa.pl 8b801d0ff8

Postępowania toczą się w obie strony - przyznaje prokurator

Prokurator stawia zarzuty członkowi Zarządu Powiatu Opolskiego. Michał Kramek: Jestem niewinny

POW. OPOLSKI: Michał Kramek, członek Zarządu Powiatu Opolskiego, ma status podejrzanego. To pokłosie awantury z użyciem rury od odkurzacza. Doniesień do organów ścigania w związku z tym konfliktem jest więcej...

Fot. Agnieszka Ciełot

Michał Kramek
członek Zarządu Powiatu Opolskiego
Będę walczył o prawdę, o swoje dobre imię oraz nie pozwolę na bezkarne szkalowanie i pomawianie mnie

Z rurą od odkurzacza w ręku

Wracamy do wydarzeń z lipca ub.r., do których doszło w mieszkaniu w jednym z bloków w Poniatowej. Chodzi o lokum, w którym mieszkali Michał Kramek i jego brat bliźniak Łukasz. Pierwszy z nich to etatowy członek Zarządu Powiatu Opolskiego. W wyborach samorządowych w 2018 roku z powodzeniem startował z listy Prawa i Sprawiedliwości. Jednocześnie jest radnym Rady Powiatu Opolskiego i prezesem poniatowskiego stowarzyszenia Niezłomna Polska – Dobre Słowo.

„Gazeta Wyborcza" napisała wówczas o tym, że we wspomnianym mieszkaniu Michał Kramek miał zaatakować mężczyznę rurą od odkurzacza. Opisano, jak sytuacja wygląda z perspektywy 29-letniego mężczyzny (w artykule nie podano jego imienia i nazwiska), który twierdzi, że został zaatakowany. Z jego relacji wynika, że z bratem Michała Kramka urządzili w tym lokalu biuro projektu, który wspólnie realizowali.

- Pracowałem w jednym pokoju. W drugim pokoju między braćmi bliźniakami doszło do sprzeczki, która przerodziła się w awanturę. Po pewnym czasie Michał Kramek zza drzwi pokoju zaczął krzyczeć do mnie: „Zaje... cię", „Ty patologio" - powiedział w rozmowie z dziennikarzem „Gazety". - Po chwili zdenerwowany, niepanujący nad sobą, wbiegł do pokoju z metalową rurą od odkurzacza, którą zaczął mnie okładać, gdzie popadło. To był absolutny szok, wszystkiego mogłem się spodziewać, ale nie tego. Chwyciłem za telefon i prawą ręką zacząłem nagrywać, a lewą osłaniać się przed atakiem - dodał mężczyzna.

Do internetu trafiło nagranie z zajścia. Widać na nim, jak Michał Kramek krzyczy do nagrywającego, następnie do niego podchodzi i wtedy dochodzi do szarpaniny. Z ust samorządowca padają wulgarne słowa. W następnej części nagrania widać, jak wpada do pokoju z rurą od odkurzacza w ręku. „Co nagrywasz?!" - krzyczy, a następnie zbliża się i próbuje za jej pomocą raz uderzyć nagrywającego. Widać, jak osoba trzecia, prawdopodobnie brat Michała Kramka, próbuje powstrzymać go od ataku. Nie widać dokładnie, czy uderzenie trafia w nagrywającego. Po tym Michał Kramek rzuca rurą i opuszcza pomieszczenie.

- To są zwykłe pomówienia. To ja jestem ofiarą i poszkodowanym - odpierał wówczas Michał Kramek, a nagranie określał jako wyrwane z kontekstu.

Sprawy w prokuraturze

Mężczyzna, który uważa się za poszkodowanego po sprzeczce z Michałem Kramkiem, zapowiadał kilka miesięcy temu, że sprawę zgłosi do organów ścigania. Tak też się stało. Prokuratura w ostatnich dniach postawiła Michałowi Kramkowi dwa zarzuty.

Marcin Pytka
Prokurator Rejonowy w Opolu Lub.
Postępowanie jest w toku. Zarzuty dotyczą gróźb karalnych i spowodowania uszczerbku na zdrowiu

- Postępowanie jest w toku. Nie ujawniamy treści tych zarzutów. One dotyczą gróźb karalnych i spowodowania uszczerbku na zdrowiu. To jest związane z powszechnie znanym filmem, który był udostępniony w internecie - mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Mężczyzna, który miał paść ofiarą ataku Michała Kramka, złożył do prokuratury kolejne zawiadomienie przeciwko członkowi Zarządu Powiatu.

- Rzeczywiście toczy się jeszcze jedno postępowanie dotyczące przekroczenia uprawnień przez członka Zarządu Powiatu. Jesteśmy na etapie sprawdzania. Ustalamy, czy rzeczywiście mogło dojść do tego przestępstwa. Sprawdzamy podstawowe rzeczy, które wskazywałyby i dawałyby przesłankę do tego, czy prowadzić dalej postępowanie, czy też nie - przyznaje prokurator Marcin Pytka.

Jednocześnie toczy się postępowanie w drugą stronę - Michał Kramek złożył zawiadomienia do prokuratury przeciwko wspomnianemu mężczyźnie.

- Chodzi o naruszenie miru domowego i inne. Toczy się to w ramach jednego postępowania. W tym momencie prowadzimy czynności sprawdzające - zaznacza Prokurator Rejonowy w Opolu Lubelskim.

„Będę walczył o prawdę"

Michał Kramek przesłał „Wspólnocie" oficjalne oświadczenie w tej sprawie.

„Będę walczył o prawdę, o swoje dobre imię oraz nie pozwolę na bezkarne szkalowanie i pomawianie mnie" - pisze członek Zarządu Powiatu w dokumencie.

Uważa, że w sprawie „rzekomego naruszenia nietykalności cielesnej" jest niewinny i powtarza, że to on czuje się ofiarą i pokrzywdzonym.

„W sposób stanowczy zażądałem opuszczenia mieszkania, wypowiadając jednocześnie gościnę. Spotkało to się z oporem, który chciałem przełamać, lecz bez użycia siły, co obecnie jest mi zarzucane, wbrew faktom, owszem – doszło do swojego rodzaju scysji, utarczki słownej, lecz to tyle. Osoba ta opuściła moje mieszkanie i byłem przekonany, że na tym znajomość z nim oraz cała sprawa została zakończona" - opisuje wydarzenia z lipca ub.r. Michał Kramek.

Jednocześnie wskazał, że nic nie wie o kolejnych zarzutach, „w szczególności dotyczących rzekomego nadużycia władzy".

Dominik Smagała

Część lekarzy zagroziła odejściem z powodu braku terminowej regulacji wynagrodzeń - przyznał dyrektor na posiedzeniu Zarządu Powiatu

Lekarze rzucą pracę w Lubartowie? Niepokój wśród pacjentów

Jaką skalę ma problem związany z zaległościami w wypłacaniu wynagrodzeń lekarzom kontraktowym? I czym to grozi? Takie pytania, w imieniu Czytelników, zadaliśmy dyrektorowi SPZOZ-u w Lubartowie. Ten jednak nie odpowiedział.

Choć dyrektor szpitala obiecywał odpowiedź na pytania „Wspólnoty" najpóźniej do soboty, nie uzyskaliśmy jej do poniedziałku, do czasu zamknięcia tego wydania gazety

Poszukają nowej pracy?

Do redakcji „Wspólnoty" docierają sygnały na temat zaległości płacowych w SPZOZ w Lubartowie.

- Szpital nie płaci pracownikom kontraktowym. To są zaległości sięgające listopada. Głównie chodzi o lekarzy. Oni sobie znajdą nową pracę, to kwestia kilku tygodni. Ale czy ten szpital chce dalej funkcjonować? Skoro nie ma pieniędzy, nie powinien brać lekarzy na kontrakty. Dyrektor składa obietnice, ale na tym się kończy - powiedziała nam anonimowo jedna z Czytelniczek, wskazując, że jest osobą ze środowiska lekarskiego lubartowskiego szpitala.

Kwestię problemów z wypłatami dla pracowników kontraktowych dyrektor szpitala w Lubartowie potwierdził na długo przed sygnałem, który otrzymaliśmy od Czytelniczki. Choćby podczas grudniowego posiedzenia Zarządu Powiatu, gdy Artur Szczupakowski przekazywał informacje o sytuacji w lubartowskiej lecznicy (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą). Mówił o tym, uzasadniając potrzebę zaciągnięcia kolejnej transzy pożyczki od spółki BFF Polska S.A.

„Są to środki potrzebne m.in. na laboratorium oraz zaspokojenie roszczeń płacowych lekarzy. Część lekarzy zagroziła odejściem z powodu braku terminowej regulacji wynagrodzeń" - wyjaśniał Artur Szczupakowski, o czym pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty".

Pytania bez odpowiedzi

Potwierdził to też w minionym tygodniu w rozmowie z regionalnymi mediami. Zastrzegł, że dyrekcja szpitala pracuje nad zniwelowaniem zaległości. Przeprosił i zapewnił, że wszystkie zobowiązania zostaną uregulowane.

„Wspólnota" także chciała zadać dyrektorowi szpitala kilka pytań. Artur Szczupakowski poprosił w piątek o przesłanie ich drogą mailową. Jaką skalę ma problem związany z zaległościami w wypłacaniu wynagrodzeń lekarzom kontraktowym? Czy w ostatnim czasie zdarzyły się przypadki rezygnacji z pracy w SPZOZ w Lubartowie lekarzy kontraktowych lub innych pracowników w związku z zaległościami finansowymi? Czy w związku ze wspomnianą sytuacją funkcjonowanie którychś z oddziałów SPZOZ w Lubartowie jest szczególnie zagrożone? Między innymi takie pytania zadaliśmy dyrektorowi. Choć obiecywał odpowiedź najpóźniej do soboty, nie uzyskaliśmy jej do poniedziałkowego zamknięcia bieżącego wydania „Wspólnoty".

To tylko jeden z problemów

Zaległości płacowe wobec lekarzy kontraktowych to tylko jeden z problemów, z którymi mierzą się władze SPZOZ-u. Strata za 2023 rok może wynieść około 30 mln zł. Suma długów jeszcze w ub.r. przekroczyła 100 mln zł.

„Nawet gdyby od roku 2024 osiągane było milion zł zysku, to potrzeba stu lat, żeby zniwelować dług" - komentował sytuację na posiedzeniu Zarządu Powiatu starosta Tomasz Marzęda.

Dyrektorowi SPZOZ-u nie pomagają rządowe podwyżki wynagrodzeń w 2024 roku - minimalnej krajowej i ustawowej podwyżki pensji pracowników medycznych. Pieniądze na te cele szpital musi znaleźć we własnym budżecie. A przecież już dawno wydatki na wynagrodzenie przekroczyły to, co szpital dostaje od Narodowego Funduszu Zdrowia za świadczenia medyczne.

Pracownicy domagają się wypłat podwyżek dla pracowników medycznych, wprowadzonych ustawowo w lipcu ub.r. Do grudnia do szpitala w tej sprawie wpłynęło około 80 wezwań przedsądowych do wypłaty podwyżki.

Władze szpitala chciały przenieść zadłużenie ze spółki BFF Polska S.A. do państwowej instytucji - Banku Gospodarstwa Krajowego. Miało to zapewnić oszczędności i odzyskanie płynności finansowej. Niestety, BGK wymaga od szpitala wykazania na etapie składania wniosku miesięcznego zysku w wysokości chociaż 100 tys. zł. Tymczasem straty idą w miliony złotych.

„Do restrukturyzacji szpitala konieczne jest wsparcie podmiotu zewnętrznego, gdyż nie jest możliwe przeprowadzenie tego procesu własnymi siłami. W innym przypadku w 2024 roku nastąpi likwidacja szpitala. Natomiast załoga w ogóle nie przyjmuje do wiadomości złej sytuacji szpitala" - wskazał na posiedzeniu Zarządu Powiatu Artur Szczupakowski.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 8b801d0ff8

Międzyrzecka zagadka czeka na wyjaśnienie

Radni sprawdzają i protestują

Szczególnie wyraziście na ostatniej sesji Rady Powiatu Bialskiego wybrzmiały głosy radnych zgłaszających wątpliwości, co do wypowiedzi o ratowaniu przejazdu kolejowego w Międzyrzecu Podlaskim oraz o szkodliwości wprowadzania przez Ministerstwo Edukacji zakazu zadawania prac domowych.

Fot. Transmisja z sesji

Radny Andrzej Mironiuk zadał kilka pytań adresowanych m.in. do starosty, dotyczących przejazdu kolejowego w Międzyrzecu Podlaskim

Radny powiatowy Andrzej Mironiuk (szef powiatowej organizacji PO) nawiązał do budzącego „wyrazisty" sprzeciw międzyrzeczan zamknięcia i likwidacji przejazdu kolejowego w ul. Kościuszki.

Radny pyta, starosta odpowie na piśmie

Mironiuk zapytał zarząd powiatu o konsekwencje wypowiedzi dwóch działaczy PSL. Powołał się na wystąpienie radnego Pawła Litwiniuka, który w październiku na sesji międzyrzeckiej Rady Miasta deklarował w imieniu władz powiatu i swoim, że powiat jest w stanie dołożyć fundusze do inwestycji, ponieważ jest ona niezbędna dla mieszkańców powiatu. Radny miał tam apelować, „aby jak najszybciej się spotkać, aby zebrać pieniążki".

– Czy odbyło się spotkanie w tej sprawie i czy została uzgodniona wysokość wsparcia do ukończenia budowy wiaduktu? A jeśli została, to kiedy planowane jest jej wprowadzenie? Póki co, pieniędzy nie ma – pytał i komentował Andrzej Mironiuk.

Zapytał także o efekty innego spotkania z międzyrzeczanami, które 13. grudnia zorganizowało dwoje radnych miasta Międzyrzec Podlaski.

> **Ogłoszenie zakazu zadawania prac domowych jest fatalnym błędem wychowawczym, gdyż uczniowie będą twierdzić, że nauczyciele mają ograniczone prawa**

– Starosta bialski Mariusz Filipiuk złożył ustną deklarację dotyczącą pomocy w przywróceniu zlikwidowanego przejazdu poprzez uruchomienie współpracy z Ministerstwem Infrastruktury i władzami PKP. Szanowny panie starosto, czy te działania przybliżają przywrócenie zlikwidowanego przejazdu w ul. Kościuszki? – Andrzej Mironiuk prosił o odpowiedź.

Niestety, ani starosta, ani nikt inny nie odpowiedział.

Poza mikrofonem padła zapowiedź, że radny otrzyma odpowiedź na piśmie. Poświadczył to przewodniczący Rady Powiatu Mariusz Kiczyński. Tak to sprawa publiczna nie uzyskała od razu wyjaśnienia...

„To szaleństwo trzeba zatrzymać!"

Radny Marian Tomkowicz (PiS), jako były nauczyciel jęz. francuskiego, wyraził protest wobec ogłoszenia przez ministrę edukacji, że zakaże ona egzekwowania sprawdzania prac domowych.

– Chcę zaprotestować przeciwko temu co dzieje się w ministerstwie oświaty. W sposób jednostronny zadecydowano o zakazie zadawania zadań domowych dla uczniów. To bardzo niebezpieczna i szkodliwa dla dzieci arbitralna decyzja podjęta przez nieodpowiedzialnych ludzi o poglądach skrajanie lewicowych – podkreślił radny.

Jako praktyk wyjaśnił, że uczenie się języka obcego wymaga przypominania sobie jego w domu i powtarzania. Zdaniem radnego, nauczyciel wie, ile może zadać uczniom, nie czyni tego bez ograniczeń. Marian Tomkowicz powołał się na wyniki egzaminów w Polsce i Francji i stwierdził, że polscy uczniowie uzyskiwali ostatnio lepsze wyniki niż francuscy.

Radny zaznaczył, iż publiczne ogłoszenie zakazu zadawania prac domowych jest fatalnym błędem wychowawczym, gdyż uczniowie będą twierdzić, że nauczyciele mają ograniczone prawa.

– To szaleństwo trzeba zatrzymać! To jest najbardziej niebezpieczna decyzja podjęta przez tych, którzy aktualnie rządzą Polską! – romanista nie ukrywał oburzenia.

„Eduszansa" z większą kasą

Podczas sesji w miniony wtorek wszyscy obecni radni (18.) głosowali jednogłośnie nad kilkoma uchwałami.

Poprawiony budżet

Zmieniony na styczniowej sesji budżet powiatu bialskiego zakłada dochody w wysokości **239,86 mln zł** oraz wydatki **284,59 mln zł** (z tego bieżące **165,11 mln zł** i majątkowe **119,48 mln zł**). Planowany deficyt określono na **44,73** mln zł.
Wydatki na zadania inwestycyjne mają sięgnąć prawie **108,23** mln zł

Podobnie przyjęli pierwszą w obecnym roku zmianę w budżecie powiatu na 2024 r. Nastąpiło zwiększenie dochodów o 664 tys. zł i zwiększenie wydatków o 1,028 mln zł.

Największą zmianą w zakresie wydatków było zwiększenie ich na realizację projektu unijnego „Eduszansa" o 757 tys. zł, a jedną z najmniejszych przyznanie dotacji 5 tys. zł miastu Terespol na organizację Międzynarodowego Festiwalu Kolęd Wschodniosłowiańskich.

Rosnący o 363 tys zł. deficyt pokryją wolne środki niewydatkowane w 2023 r. Nie było żadnej dyskusji, ani pytań.

Marek Pietrzela

Arkadiusz Janus trzecim kandydatem na burmistrza Międzyrzeca

Po Pawle Łysańczuku oraz Januszu Skólimowskim, kolejnym kandydatem na burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego zostaje Arkadiusz Janus. Radca prawny także w poprzednich wyborach walczył o fotel burmistrza miasta ze Zbigniewem Kotem.

Arkadiusz Janus w rozmowie z nami zaznacza, że rozpoczął już kompletowanie grupy osób, która z jego komitetu będzie ubiegać się także o wybór na radnych miejskich. Ma już swoich pierwszych kandydatów, jednak ostateczne decyzje będą podejmowane w najbliższych tygodniach.

- Zapraszam każdego chętnego do współpracy, kto ma ochotę wpłynąć pozytywnie zarówno na okolicę swojego miejsca zamieszkania, na okręg, z którego pochodzi i która widzi i docenia potencjał tego miasta. Jestem przekonany, że pokazałem, iż podchodzę do Międzyrzeca Podlaskiego z ogromnym sentymentem, mam je w sercu. Dostrzegam spory potencjał i chciałbym to zrobić w jak najlepszym i przyjaznym mi gronie. Niektórych radnych już mam, niemniej zapraszam osoby z różnych okręgów, bo w niektórych z nich ostateczna decyzja jest jeszcze otwarta - mówi nam kandydat na burmistrza.

Plan na kampanię jeszcze przed nami

Nasz rozmówca opowiedział także o tym, że program wyborczy ma już w planach, jednak z konkretami woli się jeszcze wstrzymać i poczekać na kolejne etapy kampanii.

Arkadiusz Janus,
kandydat na burmistrza Międzyrzeca

Zamierzam startować w wyborach

- Mam tę niezręczność, że akt prawny terminu wyborów nie został jeszcze ogłoszony, ale staram się dla tego miasta zrobić tyle społecznie, że nie chciałbym tego przerwać. Społecznie można zrobić bardzo dużo, a jeszcze więcej jako burmistrz. Także nie ukrywam, zamierzam startować w zbliżających się wyborach

- Plan na kampanię jest, tak jak plan na miasto. W 2018 roku wskazałem na szereg rozwiązań, które spotkały się również z zainteresowaniem obecnego burmistrza czy obecnego zastępcy. Niemniej jednak nic w tym kierunku nie zostało zrobione, albo zaczyna być robione na okres kampanii wyborczej. Trochę mnie to smuci i tym bardziej ośmiela do tego, żeby w tych wyborach wystartować. Jest duży potencjał realizacji tych zadań w sposób dynamiczniejszy, szybszy i lepszy - dodał trzeci z ogłoszonych dotychczas kandydatów.

„Duży potencjał, który chcę realizować"

Arkadiusz Janus zapytany o ocenę poprzednich wyborów, w których ostatecznie przegrał z obecnym burmistrzem Zbigniewem Kotem mówi:

- Wynik zaskoczył każdego i nie pozwolił mi zrezygnować z pracy na rzecz mieszkańców. Robiłem to w czynie społecznym, kosztem swojej rodziny czy swojego portfela. To jest m.in. decyzja przemawiająca za chęcią wzięcia udziału w tych wyborach. Przez ten czas stwierdziłem, że w mieście jest duży potencjał. Niestety obecni rządzący nie stają na wysokości wyzwań, jakie przed nimi się pojawiają i to mnie zachęca do tego, żeby kontynuować tę „misję". Ja nie idę dla apanaży. Uważam, że w urzędzie miasta nie ma miejsca na bieganie po korytarzach w kolorowych szelkach i rurkowych spodniach, że to jest duże wyzwanie i chciałbym to realizować - zakończył kandydat na burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego.

> **- Wynik zaskoczył każdego i nie pozwolił mi zrezygnować z pracy na rzecz mieszkańców. Robiłem to w czynie społecznym, kosztem swojej rodziny czy swojego portfela. To jest m.in. decyzja przemawiająca za chęcią wzięcia udziału w tych wyborach**

> **- Zapraszam każdego chętnego do współpracy, kto ma ochotę wpłynąć pozytywnie zarówno na okolicę swojego miejsca zamieszkania, na okręg, z którego pochodzi i która widzi i docenia potencjał tego miasta**

rg

BIA

eprasa.pl 8b801d0ff8

Protesty rolników: Nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. Czy minister Kołodziejczak pomoże?

Fot.Dominik Kęsik

W proteście w Żyrzynie wzięło udział ok. 50 okolicznych rolników

Jak podają organizatorzy akcji protestacyjnej w Chodlu, wzięło w niej udział około 150 rolników i 70 ciągników rolniczych. Protest zakończył się przejazdem całego konwoju traktorów drogą wojewódzką 747

Sprzeciwiają się wprowadzaniu Zielonego Ładu, a także niekontrolowanemu napływowi towarów z Ukrainy.

Z biało-czerwonymi flagami i transparentami rolnicy z powiatów opolskiego, kraśnickiego i lubelskiego w Chodlu wyrażali swoje niezadowolenie z wprowadzanych przez Unię Europejską regulacji w rolnictwie

W minioną środę, 24 stycznia akcje protestacyjne odbyły się w 250 miejscowościach na terenie naszego kraju. Rolnicy wyszli na drogi m.in. w okolicach Końskowoli, Kurowa, Markuszowa czy w Żyrzynie. W ostatniej miejscowości po godz. 11 na placu GS pojawiło się około 50 miejscowych rolników, którzy ok. południa ruszyli swoimi ciągnikami w stronę Skrudek, jadąc starą drogą krajową wzdłuż drogi ekspresowej S17 w kierunku Warszawy. Na miejscu porządku pilnowały dwa radiowozy policyjne. Protest miał charakter pokojowy. Jednym z głównych postulatów protestujących jest uregulowanie kwestii niekontrolowanego importu artykułów rolnych i spożywczych z Ukrainy i innych krajów spoza UE. Polscy rolnicy, chcąc sprzedawać swoje produkty na terenie Unii, muszą spełniać pewne normy, które z kolei nie dotyczą np. żywności z rynku ukraińskiego.

- Europejskich rolników obowiązują koszty i regulacje, którym nie podlegają producenci rolni z Ukrainy oraz innych krajów spoza Wspólnoty. Dopuszczenie na rynek europejski towarów rolno - spożywczych z krajów pozaunijnych bez żadnych regulacji jest skrajną nieodpowiedzialnością Komisji Europejskiej i zagraża naszemu istnieniu. Zagraża bezpieczeństwu żywnościowemu Europejczyków! - podnoszą rolnicy i dodają:

- Towary sprowadzane na teren UE powinny spełniać normy UE. Powinny przechodzić badania na pozostałości substancji aktywnych.

Ponadto żądają zmian we wspólnej polityce rolnej UE.

- Powinna być spójną polityką regionów, uwzględniającą specyfikę rolnictwa na danym terenie - podkreślają.

Rolnikom i hodowcom zwierząt nie podobają się również pomysły dotyczące ograniczania hodowli zwierząt.

- Próby zamykania hodowli zwierząt futerkowych odczytujemy jako pierwszą barierę na drodze do wprowadzenia dalszych ograniczeń w produkcji zwierzęcej oraz brak zrozumienia kooperacji zachodzących pomiędzy sektorami w rolnictwie - podkreślają.

Rolnicy zwracają również uwagę na konieczność rozwiązania innych problemów związanych m.in. ze stosowaniem pewnych środków ochrony roślin, nawozów, niszczeniem upraw przez dzikie zwierzęta, czy ochrony opłacalności w produkcji rolnej.

- Protestujemy, ponieważ nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. My, rolnicy, na tym cierpimy. W ostatnim czasie spadły ceny zbóż, kukurydzy, warzyw czy owoców. Największe polskie firmy przetwórcze ściągały produkty z Ukrainy. Domagamy się od rządzących działań, nie chcielibyśmy, aby byli oni podporządkowani Unii Europejskiej. Liczmy na to, że coś się zmieni, jeżeli tak się nie stanie, będziemy zmuszeni nasilić formę protestów - mówi Marcin Barański, rolnik z gm. Żyrzyn i jeden z organizatorów.

FotDominik Kęsik

Rolnicy poruszali się swoimi ciągnikami starą drogą krajową, biegnąca wzdłuż trasy ekspresowej S17 z Lublina do Warszawy

Powiat opolski: 70 ciągników na rolniczym proteście w Chodlu

Rolnicy z powiatów opolskiego, kraśnickiego i lubelskiego zjechali do Chodla. Protestowali przy drodze wojewódzkiej 747 prowadzącej z Lublina do Iłży. W akcję włączyły się różne organizacje rolnicze m.in. NSZZ Solidarność Rolnicza, Lubelska Izba Rolnicza i Stowarzyszenie Lubelskich Producentów Malin.

Z biało-czerwonymi flagami i transparentami postanowili wyrazić swoje niezadowolenie z wprowadzanych przez Unię Europejską regulacji w rolnictwie. - Po raz kolejny decydenci z UE nas oszukali – grzmieli.

Protest był pokojowy. Trwał ponad dwie godziny. Rolnicy nie blokowali drogi, swoje pojazdy ustawili przy drogach serwisowych. Jak podają organizatorzy, wzięło w nim udział około 150 rolników i 70 ciągników rolniczych. Zakończył się przejazdem całego konwoju traktorów drogą wojewódzką.

Spotkali się z ministrem Kołodziejczakiem

Dzień później delegacja Stowarzyszenia Lubelskich Producentów Malin spotkała się w Warszawie z wiceministrem rolnictwa Michałem Kołodziejczakiem i przedstawiła swoją petycję z dziesięcioma postulatami.

- Domagamy się natychmiastowej reakcji ministerstwa i rządu na nieograniczony i bezcłowy import produktów rolno-spożywczych z Ukrainy oraz politykę rolną Unii Europejskiej, która bezpowrotnie zniszczy polskie rolnictwo – mówi Robert Gogółka, właściciel przetwórni owoców z Granic.

Z efektów wizyty nie są zadowoleni. Minister i jego dyrektorzy zapoznali się z postulatami i obiecali przygotować się merytorycznie i rzeczowo do następnego spotkania, roboczego, które ma odbyć się za dwa tygodnie.

- Minister Kołodziejczak przez kilka lat kreował się na rolnika i związkowca, obiecywał walczyć w naszej sprawie. Na następnym spotkaniu sprawdzimy, czy dotrzyma danego słowa i podejmie konkretne działania dla ratowania polskiego rolnictwa – komentuje Gogółka.

Dominik Kęsik/MP/ ACH

Fot.Monika Gito-Oczatowska

Marcin Barański,
rolnik z gm. Żyrzyn

Protestujemy, ponieważ nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. My, rolnicy, na tym cierpimy. W ostatnim czasie spadły ceny zbóż, kukurydzy, warzyw czy owoców. Największe polskie firmy przetwórcze ściągały produkty z Ukrainy. Domagamy się od rządzących działań, nie chcielibyśmy, aby byli oni podporządkowani Unii Europejskiej. Liczmy na to, że coś się zmieni, jeżeli tak się nie stanie, będziemy zmuszeni nasilić formę protestów.

Sylwester Dziewulski,
organizator akcji protestacyjnej w Chodlu

Nasz protest, podobnie jak i w innych miejscach kraju, miał na celu wywrzeć presję na Komisję Europejską, aby zmieniła podejście do niekontrolowanego napływu towarów rolno-spożywczych z Ukrainy do Unii Europejskiej. Domagamy się również zmiany strategii Zielonego Ładu, która prowadzi do ograniczenia produkcji rolnej w Europie, poprzez nakładanie dodatkowych wymagań środowiskowych.

Jan Majewski,
rolnik z Ratoszyna

Oczekujemy, żeby nasze protesty dotarły do decydentów, bo przecież z dnia na dzień nic się nie zmieni, ale żeby z czasem podjęte były te regulacje, żeby były one łagodniejsze, a ceny były stabilne.

Jarosław Suchanowski,
rolnik z Majdanu Bobowskiego (pow. kraśnicki)

Przyjechałem protestować, bo na wsi było źle, jest źle i zanosi się, że będzie jeszcze gorzej. Protestujemy przeciwko sprowadzaniu owoców z Ukrainy. Oczekujemy jakichś cen, normalnego bytu na wsi. Ta dzisiejsza akcja ma charakter symboliczny. Jak będzie ostrzejsza forma protestu, to myślę, że ona może coś da.

REG

eprasa.pl 8b801d0ff8

Kolejny wyrok w sprawie szkolnego boiska. Prezydent Puław woli iść do aresztu, niż płacić grzywnę

Sąd Okręgowy w Lublinie nałożył na Miasto Puławy 5 tys. zł grzywny za to, że umożliwiło korzystanie z przyszkolnego boiska po godzinach pracy szkoły. - To absurd - mówi prezydent Paweł Maj. Zapowiada, że nie zapłaci i decyduje się na odbycie kary aresztu.

Miasto, aby ograniczyć przenikanie hałasu z boiska na działkę małżeństwa, wybudowało ekrany akustyczne. Ale teraz, oprócz hałasu, sąsiadom „Orlika" przeszkadzają i one, bo ich zdaniem zacieniają ich działkę

Nie grać, bo dla sąsiadów za głośno

Sprawa boiska „Orlik" przy Szkole Podstawowej nr 4 w Puławach na osiedlu Włostowice ciągnie się od 2018 r. Wtedy to starszemu małżeństwu, którego działka graniczy z terenem szkoły, zaczął przeszkadzać hałas ze szkolnego boiska. Para podała miasto do sądu i wygrała. Sąd stanął po stronie puławian i zakazał korzystania z obiektu po godzinach pracy szkoły, a więc mieszkańcom osiedla i klubom piłkarskim, które tam trenowały. Boisko mogło być wykorzystywane jedynie do lekcji wuefu oraz zawodów, ale pod warunkiem, że bierze w nich udział drużyna miejscowej szkoły.

Ratusz: Ekspertyza i ekrany akustyczne

W 2020 r. władze miasta postanowiły przygotować ekspertyzę dotyczącą hałasu, jaki generuje obiekt i jego użytkownicy, by następnie od strony działki starszego małżeństwa ustawić ekrany akustyczne, które miałyby ograniczyć poziom hałasu przedostającego się na ich posesję. Liczący 64 metry długości i 4 metry wysokości mur z ekranów kosztował miasto prawie 240 tys. zł. Po jego ustawieniu przywrócono możliwość korzystania z boiska. - Uznaliśmy, że budując te ekrany akustyczne, zamawiając ekspertyzy, które wykazały jednoznacznie, że hałas spadł, postanowiliśmy w 2022 r. udostępnić to boisko dzieciom na zajęcia pozaszkolne - mówi Paweł Maj, prezydent Puław.

Prezydent woli areszt niż zapłatę grzywny

Małżeństwo uznało jednak, że miasto tym samym łamie sądowy zakaz i w 2022 r. przed sądem zażądało nałożenia na gminę 15 tys. zł grzywny. Sąd Rejonowy w Puławach oddalił pozew. Mieszkańcy odwołali się, a Sąd Okręgowy w Lublinie przyznał im rację, zmniejszając jedynie wysokość grzywny do 5 tys. zł, która to kara w przypadku jej niezapłacenia zostanie zamieniona na pięć dni aresztu. Kto miałby iść do aresztu? Prezydent - jako osoba stojąca na czele Miasta Gminy Puławy. - Jest to już wyrok nieodwołalny, wyrok, który może się powtarzać, gdyż każde następne zgłoszenie państwa, że ćwiczą tutaj dzieci, może skutkować następnymi karami do 1 mln zł i sześciu miesięcy aresztu dla prezydenta - tłumaczy Paweł Maj. Prezydent Puław decyzję sądu nazywa absurdalną i zapowiada, że nie zamierza płacić.

- Nie zapłacimy tej grzywny, dlatego że byłoby to zwycięstwo zła nad dobrem. Jestem w tym momencie gotowy, mogę w każdym momencie iść do aresztu - zapowiada Paweł Maj i dodaje:

- To bezsensowny wyrok pokazujący, jak jednostka może wpłynąć, wręcz terroryzować społeczeństwo Włostowic i całego miasta.

Władze miasta zwracają uwagę na fakt, że to małżeństwo wybudowało swój dom na działce sąsiadującej ze szkołą i boiskiem, a nie odwrotnie. - Jak te dzieci mogą się rozwijać? Jeżeli my nie pozwolimy im na rozwijanie pasji, marzeń, spotykanie się ze sobą - pytają urzędnicy.

Prezydent Paweł Maj zaprezentował wyrok sądu, z którego wyraźnie wynika, że w przypadku nieuiszczenia grzywny kara może zostać zamieniona na areszt dla prezydenta wymienionego w piśmie z imienia i nazwiska

Paweł Maj, prezydent Puław

Zrobię wszystko, aby można było tu ćwiczyć i aby takie absurdy godzące w rozwój naszych dzieci się nie powtórzyły

Prezydent zapowiada, że w tej sprawie będzie interweniował u Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka.

- Zgłosimy to do ministra sprawiedliwości, ministra sportu, jeżeli będzie trzeba, pojadę osobiście - podkreśla włodarz Puław. Teraz urząd czeka na wezwanie do zapłaty, w którym zostanie przez sąd wskazany konkretny termin uiszczenia grzywny. Gdy to nie nastąpi, wtedy sąd karę grzywny zamieni na karę aresztu dla prezydenta.

Ekran tłumi hałas, ale sąsiadom zacienia działkę

Ponadto, jak informują urzędnicy, przed Naczelnym Sądem Administracyjnym toczy się postępowanie przeciwko Miastu Puławy, w którym małżeństwo tym razem podnosi, że konstrukcja ekranów akustycznych zacienia im działkę i zaburza przepływ powietrza. Miasto walczy również przed sądem o pozbawienie wykonalności wyroku z 2018 r. w związku z budową ekranów akustycznych i zmianą oświetlenia obiektu. - W trakcie tego postępowania - na wniosek Miasta - zostanie przeprowadzony dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu akustyki na okoliczność ustalenia, czy wybudowane ekrany są skuteczne i czy ograniczyły rozchodzenie się hałasu z boisk na sąsiednie nieruchomości, a także czy korzystanie z boisk po wybudowaniu ekranów wiąże się z przekroczeniem dopuszczalnych wartości poziomu hałasu i czy powoduje uciążliwą dla otoczenia emisję hałasu - tłumaczą urzędnicy.

To jednak może potrwać nawet kilka lat.

Marta Pietroń

Bernard Bojek,
trener

W dzisiejszych czasach jest tragedia ze szkoleniem, z trenowaniem, z boiskami. Boiska MOSiR-owskie są w remoncie, najpierw jedno, potem drugie. Zagęszczenie na tym boisku jest ogromne, nie można ćwiczyć w odpowiednich godzinach. Dzieci w wieku 10 lat ćwiczą od godz. 19.30 do 21. Dla mnie to nieprawdopodobny absurd. Dla kogo my pracujemy? My mamy wychowywać dzieci. To dla dzieci są te boiska. Nie możemy dać za wygraną. Dzieci nie mogą korzystać z boisk, idą do domów i siedzą przy komputerach. Tu na Włostowicach to jest jedyne boisko, gdzieś dalej na miasto samo dziecko nie pójdzie, bo to już jest odległość. Postawa tych państwa jest dla mnie nie do pojęcia. W momencie, gdy zamykali Orlik, byłem u nich z dwoma chłopcami. Dzieci płakały.

Edyta Skoczek,
dyrektor SP 4 w Puławach

Ten wyrok jest niekorzystny dla szkoły, ale przede wszystkim najbardziej niekorzystny dla mieszkańców Puław i Włostowic. To, że moje dzieci szkolne w godzinach pracy szkoły mogą korzystać z boiska i tylko i wyłącznie wtedy, kiedy drużyny szkolne biorą udział w zawodach międzyszkolnych, to nie jest wszystko. Tu powinna odbywać się integracja społeczeństwa Puław i całych Włostowic. Tu powinien przyjść tata, mama, by z dzieckiem zagrać na boisku. Po to te boiska „Orlik" były wybudowane.

Lublin dofinansowuje metodę in vitro. Pierwsza para została rodzicami

Lublin: Urodziło się pierwsze dziecko, którego rodzice skorzystali z miejskiego programu dofinansowania metody in vitro.

Lublin jako pierwszy samorząd w województwie lubelskim dołączył do grona miast oferujących wsparcie parom z problemem niepłodności. Do programu dofinansowania leczenia metodą in vitro zgłosiło się blisko 300 par. Urząd Miasta w listopadzie ubiegłego roku przekazał, że dziewiętnaście z nich niedługo zostanie rodzicami.

W czwartek (25 stycznia) na profilu Facebook prezydenta miasta opublikowano wpis.

- Pierwszy bobas przyszedł właśnie na świat dzięki lubelskiemu programowi in vitro. Gratulujemy dumnym rodzicom uroczego chłopca. Niech zdrowo rośnie w Lublinie - przekazał Krzysztof Żuk, prezydenta Miasta Lublin.

W grudniu 2022 r. Rada Miasta Lublin przyjęła program polityki zdrowotnej w zakresie dofinansowania leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego dla mieszkańców Lublina. Na realizację w latach 2023-2025 Miasto przeznaczyło łączną kwotę 1,52 mln zł.

- Założenia miejskiego programu przewidują wsparcie finansowe do wykonania dwóch procedur zabiegu zapłodnienia pozaustrojowego dla każdej ze 150 par zakwalifikowanych programu. Program trwa trzy lata, tj. do 2025 roku, a dofinansowanie wynosi 5 tys. zł do jednej procedury in vitro. W marcu 2023 r. Miasto Lublin wyłoniło partnerów medycznych i rozpoczęło realizację miejskiego programu. Kwalifikowanie par do programu odbywa się zgodnie z kolejnością zgłoszeń do wybranych w konkursie placówek medycznych. Do końca października br. zgłosiły się 294 pary, z których 232 otrzymały możliwość udziału w programie. Część par nie uzyskała kwalifikacji z przyczyn medycznych lub też zrezygnowała w trakcie jej trwania. Po 8 miesiącach funkcjonowania programu, w wyniku przeprowadzonych dotychczas procedur uzyskano 19 ciąż u uczestniczących w programie mieszkanek Lublina - informowała kilka miesięcy temu Katarzyna Duma, rzecznik prasowy Prezydenta Miasta Lublin.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 8b801d0ff8

Tygrysy były w klatkach pokaleczone i zestresowane

- Zwierzęta miały otarcia, były brudne od kału i moczu. Były zmęczone, smutne, nie chciało im się żyć. Bez celu chodziły w kółko, była to choroba „cyrkoza" - mówiła psycholog zwierząt podczas przesłuchań w głośnej sprawie dotyczącej dramatu z tygrysami przy granicy polsko-białoruskiej.

Fot.ZOO Poznań

Ciężarówka przewożąca z Włoch 10 wycieńczonych tygrysów utknęła na polsko-białoruskiej granicy. Jeden osobnik padł, resztę uratowali pracownicy poznańskiego zoo

Podczas styczniowej rozprawy prowadzonej w bialskim Sądzie Rejonowym w formie teletransmisji jako świadkowie zeznawali pracujący w prywatnym ogrodzie zoologicznym pod Człuchowem (woj. pomorskie) lek. wet. Józef S. i psycholog zwierząt Alicja M. To tam poznańskie ZOO skierowało dwa tygrysy ratowane z włoskiego transportu zablokowanego na granicy przez białoruskie służby graniczne.

Lekarz weterynarii mówił, że przywiezione do Człuchowa drapieżniki wiele godzin spały i odpoczywały po długiej podróży.

– Tygrysy długo jechały w klatkach, które nie były dostosowane do transportu podano im wodę i pokarm. Były zmęczone i trochę przestraszone. Jeden z nich nakarmiony wcześniej większą ilością mięsa miał niedrożność przewodu pokarmowego, więc przez pewien czas nie dawaliśmy mu jeść – mówił weterynarz. Dodał, że jedne z tygrysów miał drobne rany, które powstały w wyniku transportu.

– Wiele godzin zwierzęta jechały w klatkach, które nie były dostosowane do transportu – wyjaśnił.

Oskarżyciel, prok. Andrzej Wójcik z Prokuratury Okręgowej w Lublinie, zapytał, w jakim stanie psychofizycznym były tygrysy, które dotarły do Człuchowa.

Duży tygrys, zwany Feniksem, miał na policzku stare rany oraz dość głęboką ranę w okolicy nosa. Nie posiadał połowy ogona

– To są dzikie zwierzęta, które w nowym miejscu były przestraszone, nie wiedziały, co się dzieje. Miały na sobie błoto. Spały 30 godzin. To kwestia zmęczenia – odpowiedział lek. wet. Józef S.

Sędzia Barbara Wójtowicz odczytała zeznania psycholog zwierząt złożone w trakcie śledztwa.

Alicja M. wówczas stwierdziła, że tygrysy były brudne od kału i moczu. Duży, zwany Feniksem, miał na policzku stare rany oraz dość głęboką ranę w okolicy nosa. Nie posiadał połowy ogona. Prawdopodobnie stracił ten fragment jeszcze we włoskim cyrku. Mniejszy zwany Maksimusem pewnie wcześniej był bity, gdyż bał się obcych. Miał dużo otarć. Początkowo nie chciał wychodzić na wybieg.

– Skamlał. Sprawdzał wyjście ze śluzy. Przybierał pozycje polowania i miał strach w oczach. Był bardzo wystraszony – Alicja M. przypominała stan z jesieni 2019 r.

Dodała, że tygrysy nie były agresywne, lecz bardzo powolne. Zauważyła, iż stan zwierząt mógłby mieć związek z wcześniejszą przemocą wobec nich. Określiła to jako „cyrkozę", czyli zaburzenie występujące u zwierząt, które w swoim życiu przebywały w sztucznym środowisku. Zaznaczyła, że obecnie po długiej terapii oba tygrysy są w dobrym stanie psychicznym.

Prokurator dopytywał o stan klatek, w jakich drapieżniki trafiły do ZOO.

– Klatki nie były przystosowane do transportu, bo tygrysy nie miały możliwości poruszania się w takiej klatce. Mała była tam szansa na zmianę pozycji. Klatki były niebezpieczne, gdyż były zbite z desek i stwarzało to niebezpieczeństwo też dla ludzi. Było zagrożenie, że zwierzęta mogłyby się nawet uwolnić – zeznawała Alicja M.

Marek Pietrzela

Pięciu oskarżonych

Sprawa znęcania się nad dziesięcioma tygrysami jest wynikiem międzynarodowego skandalu, który wybuchł, gdy tzw. transport śmierci został zablokowany przez służby białoruskie na granicy. Pod koniec października 2019 r. kilka ekip telewizyjnych oraz portale przekazały sensacyjne informacje o śmierci jednego z wielkich kotów oraz o tragicznym stanie innych 9. wycieńczonych zwierzaków. Prokuratura oskarżyła Rosjanina, organizatora transportu Rinata V. oraz dwóch włoskich kierowców Marco A. i Dominicia A. o znęcenie nad tygrysami, gdyż, zdaniem śledczych, nie zapewnili zwierzętom odpowiednich warunków w trakcie podróży, doprowadzili do ich cierpienia i pogorszenia dobrostanu. Graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie Jarosław Nestorowicz i jego zastępca Eugeniusz Karpiuk (wyrazili zgodę na podawanie ich personaliów, gdyż uważają, że są niewinni) zostali oskarżeni o niedopełnienie ciążących na nich obowiązków służbowych, gdyż „zaniechali niezwłocznego sprawdzenia stanu zdrowia tygrysów i podjęcia działań na rzecz ochrony zwierząt, w szczególności odnoszących się do poprawy dobrostanu"

Próbowali przewieźć przez granicę gadające papugi

Lublin: Dwie gadające papugi wykryli na przejściu granicznym funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej. To żako i mnicha nizinna – gatunki zagrożone wyginięciem.

Funkcjonariusze z Oddziału Celnego w Zosinie (powiat hrubieszowski), kontrolując wjeżdżający do Polski samochód osobowy, trafili na żywą papugę żako.

- To afrykańska papuga, która słynie m.in. z niebywałych zdolności do naśladowania ludzkiej mowy i innych dźwięków oraz z nieprzeciętnej inteligencji. Ptaka próbował wwieźć do Polski podróżny z Ukrainy. Tłumaczył, że papuga nie jest jego, a jedynie przewozi ją na prośbę właścicielki - informuje Izba Administracji Skarbowej w Lublinie.

Kilka dni wcześniej i też na przejściu granicznym w Zosinie, w samochodzie mieszkanki Ukrainy funkcjonariusze znaleźli papugę z gatunku Mnicha nizinna.

- To gatunek wywodzący się z Ameryki Południowej. Mnichy nizinne mają piękne upierzenie, są bardzo towarzyskie i – podobnie jak żako – również potrafią doskonale naśladować ludzką mowę - dodaje IAS w Lublinie. - Żako i mnicha nizinna należą do okazów zagrożonych wyginięciem, chronionych na podstawie przepisów Konwencji Waszyngtońskiej (CITES). By takie okazy można było legalnie wwieźć na teren Unii Europejskiej lub wywieźć z Unii Europejskiej potrzebne są odpowiednie zezwolenia CITES, które należy przedstawić na granicy.

Fot.IAS w Lublinie

Gadające papugi są pod ochroną

Niestety, podróżni z Ukrainy takich dokumentów nie posiadali, a więc złamali prawo. Funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej wszczęli przeciwko nim postępowania karne.

Karą za załamanie przepisów może być wysoka grzywna lub nawet kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Papugi trafiły pod opiekę ogrodu zoologicznego w Zamościu, gdzie pozostaną do czasu decyzji sądu w tej sprawie.

Joanna Niećko

Fot.IAS w Lublinie

REG

eprasa.pl 8b801d0ff8

Podszywali się pod pracowników banków. Wmawiali, że kasa z konta może zginąć

Fot. CBZC

Lubelscy policjanci rozbili gang podszywający się pod pracowników banków

Fot. CBZC

Policjanci zabezpieczyli również sztabki złota, biżuterię, pieniądze w różnej walucie w łącznej kwocie ponad 44 tys. zł i 94 banknoty o nominale 100$, które - jak wynika ze wstępnej analizy - mogą być fałszywe

Lublin: Zgarnęli ich policjanci z Lublina. Osiem osób zostało aresztowanych.

Oszuści telefonowali do prawdopodobnie losowo wybranych osób i, podszywając się pod pracowników banków, wmawiali, że pieniądze na ich rachunkach bankowych są zagrożone. Tak manipulowali ofiarami, że klienci banku instalowali na swoich komputerach oprogramowanie umożliwiającego zdalną kontrolę nad sprzętem.

- Poprzez takie działanie uzyskiwali dostęp do rachunków bankowych pokrzywdzonych, a w dalszym kroku wykonywali przelewy na wcześniej utworzone specjalnie do działań przestępczych rachunki bankowe. W wielu przypadkach pokrzywdzeni pod wpływem emocji sami przelewali zgromadzone środki pieniężne na wcześniej przygotowane konta bankowe. Ostatecznie środki te wypłacane były w bankomatach głównie na terenie Warszawy - opisuje policja.

Osiem osób zostało aresztowanych. Wobec pięciu pozostałych zatrzymanych prokurator zastosował środki wolnościowe w postaci zakazu opuszczania kraju, dozoru policyjnego, a także poręczenia majątkowego.

Policjanci przechwycili elektroniczne dowody działalności grupy, m.in. kilkadziesiąt telefonów, komputery, kilkadziesiąt kart SIM, przenośne nośniki pamięci, dokumentację bankową i odzież wykorzystywaną podczas wypłat pieniędzy z bankomatów. Policjanci zabezpieczyli również sztabki złota, biżuterię, pieniądze w różnej walucie w łącznej kwocie ponad 44 tys. zł i 94 banknoty o nominale 100$, które - jak wynika ze wstępnej analizy - mogą być fałszywe.

Joanna Niećko

Film kręcony w Lublinie z owacjami na stojąco na prestiżowym festiwalu. Za reżyserią stał Amerykanin

Lublin: Owacjami na stojąco zakończyła się premiera komediodramatu „A Real Pain" - na festiwalu kina niezależnego w Sundance. Film był kręcony kw Lublinie przez amerykańskiego reżysera, scenarzystę i aktora, którego babcia pochodziła z Lubelszczyzny.

Ekipa filmowa była w mieście ponad 20 dni. Zdjęcia kręcono na Starym Mieście, w Śródmieściu na Cmentarzu Żydowskim Kirkucie oraz w Muzeum na Majdanku. Filmowcy otrzymali pełne wsparcie organizacyjne ze strony władz miasta Lublin oraz od Lubelskiego Funduszu Filmowego, który podkreśla, że babcia twórcy filmu pochodziła z Krasnegostawu.

- Sukces „The Real Pain" ukoronowała pierwsza transakcja zawarta podczas tego festiwalu – Searchlight Pictures zapłacił 10 milionów dolarów za prawa do wyświetlania filmu „A Real Pain" na całym świecie. Film będzie miał premierę kinową jeszcze w tym roku - informuje Lubelski Fundusz Filmowy.

W filmie Jessiemu Eisenbergowi znanemu z takich filmów, jak „Zombieland", „The Social Network" (nominacja do Oscara), „Zakochani w Rzymie" Woody`ego Allena, „Sobowtór", „Iluzja", partneruje gwiazda serialu „Sukcesja", zdobywca nagrody Emmy oraz Złotego Globu, Kieran Culkin.

- Obaj znakomicie zagrali poróżnionych kuzynów Davida i Benjiego, którzy po latach milczenia spotykają się ponownie, aby wyruszyć w podróż po Polsce, aby uczcić pamięć swojej babci, ale na tle historii ich rodziny powracają dawne napięcia.

Joanna Niećko

Witamy na świecie

Joanna Wiktoria Zielińska z Lubartowa
ur. 25 stycznia, g. 3:35, 3060 g, 55 cm
Rodzice: Ewa i Kamil
Siostra: Zosia (2 lata)

Kacper z Sahrynia, powiat hrubieszowski
ur. 26 stycznia, g. 9:50, 3470 g, 55 cm
Rodzice: Natalia i Robert
Siostra: Livia (2,5 r.)

Eryk Paśnik, Bełcząc, pow. radzyński
ur. 23 stycznia, g. 10:32, 4100 g, 58 cm
Rodzice: Dorota i Mirosław
Rodzeństwo: Oliwia (15 lat), Hubert (11 lat)

Aleksandra Łukasik, Jawidz, powiat łęczyński
ur. 24 stycznia, g. 10:47, 4,20 kg, 58 cm
Rodzice: Karolina i Marcin
Rodzeństwo: Hania (5,5 roku), Ignaś (3,5 r.)

Nikodem Kowalik, Radzyń Podlaski
ur. 25 stycznia, g. 12:50, 3160 g, 52 cm
Rodzice: Milena i Konrad

Maria Durka, Łuków,
ur. 25 stycznia, g. 11:35, 3,10 kg, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Dariusz
Brat: Jaś (4 lata)

Marcin Mazurek, Brzostówka, gm. Serniki
ur. 27 stycznia, g. 00:20, 2740 g, 53 cm
Rodzice: Honorata i Mateusz
Brat: Michał (13 lat)

Córka Małgorzaty i Pawła Fatygów, Nowodwór, k. Lubartowa
ur. 25 stycznia, g. 3:15, 3850 g, 60 cm
Rodzeństwo: Kamil, Kacper, Wiktoria

Alicja Olichwiruk, Biała Podlaska
ur. 24 stycznia, g. 21:20, 3,20 kg, 54 cm
Rodzice: Magdalena i Marcin
Brat: Alan (13 lat)

REG

Najserdeczniejsze życzenia imieninowe

Najserdeczniejsze życzenia imieninowe
dla dr Agaty Kot
ze szpitala „Geriatria"
w Łęcznej.
Dużo zdrowia i radości,
Szczęścia w życiu i miłości,
Moc najpiękniejszych wrażeń,
Spełnienia Wszystkich marzeń.
Dziękuję za poświęcony czas i zaangażowanie w nasze zdrowie.
Za troskę, wspaniałą opiekę i profesjonalizm wszystkim pracownikom oddziału.
Wasza życzliwość sprawiła, że czułam się bezpieczna.
Doceniam trudną pracę, jaką wykonujecie każdego dnia.

Wdzięczna,
Bielakowa.

eprasa.pl 8b801d0ff8

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. IV)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut" - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

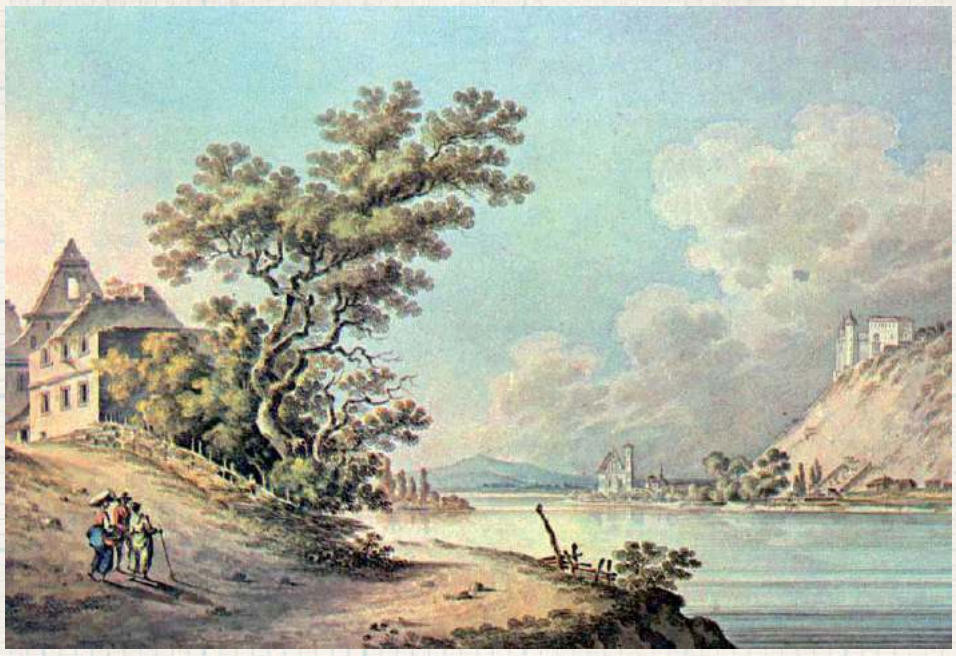

Akwarela Zygmunta Vogla z czasów księcia Marcina Lubomirskiego, z ok. 1792 roku. Zamek w Janowcu (w prawej części) widziany z Kazimierza. Całą rezydencję książę przegrał w jeden wieczór wraz z wszystkimi przyległościami i wyposażeniem

Dobrą edukację dostał u pijarów księdza Konarskiego. Na szlify oficerskie i opinię zapamiętałego i zdolnego rozpustnika zapracował w Luneville w szkole kadetów Stanisława Leszczyńskiego i w czasie debiutanckiej wizyty w Paryżu. Pod eskortą dostawiony do Janowca angażował się w kolejne skandale i skandaliki: a to, zadurzył się i zbałamucił przecudnej urody Annę Wyleżyńskiej, dwórkę jego siostry, a to zastrzelił jakiegoś szlachetkę i nikt mu potem nie chciał wierzyć, że to był pojedynek... Ojciec próbował skanalizować jego temperament w kierunku wojaczki - kupił mu regiment na Podolu i kazał dowodzić. Bystry nastolatek poradził sobie z tym nadzwyczaj dobrze: wycinał i wieszał hajdamaków, żołnierze go uwielbiali, dostał nawet, jako najmłodszy w całej Rzeczypospolitej, stopień generała majora. Po chwili zaś rzucił wszystko w diabły, z porwaną Wyleżyńską pod pachą przekroczył granicę pruską i przyjął angaż w tamtejszej armii. Po powrocie do Polski oznaczało to wyrok za dezercję, cudem uniknął plutonu egzekucyjnego. Karę odbywał na Węgrzech, w Munkaczu i Budzie, w dość swobodnym reżimie. Na tyle nawet swobodnym, że zdołał zawrócić w głowie córce komendanta Annie Hadikównie. Sprawa skończyła się zwolnieniem z więzienia i ślubem. Na włościach w Janowcu i w Kolbuszowej wytrzymał dwa lata, potem zaś zaangażował się w działania militarne związane z konfederacją barską. W gruncie rzeczy trudno ocenić, jaką rolę w niej odgrywał: grabił jednych i drugich, za wroga uważany był przez obie strony, zwycięstwa przeplatał wpadkami i podejrzanymi konszachtami z każdą z zainteresowanych stron. W 1773 posłował na haniebny sejm rozbiorowy, gdzie asystował arcyłotrowi Adamowi Ponińskiemu. Nie skutkuje to żadnym społecznym ostracyzmem: jest zbyt bogaty... Dziedziczył po ojcu, matce, wuju. Drobiazg, że musiał opłacić rozwód z Hadikową - ta zresztą potem została m.in. jedną z najbardziej wpływowych kochanek Stanisława Augusta.

Nie umiał grać w karty - ale grał!

Sam książę Marcin znalazł zaś o wiele bardziej efektywne sposoby trwonienia fortuny. Wyspecjalizował się w mecenacie teatru oraz organizacji redut - bali połączonych z płatnym wyszynkiem, możliwością uprawiania hazardu oraz pokątnej rozpusty. Reduty księcia Marcina, organizowane w dzisiejszym Pałacu Prezydenckim miały jednak tę szczególną cechę, że książę zamiast kwitować procent od cudzego hazardu, sam siadał do stołu. A grał jak noga. Nie starczało mu nawet sprytu, żeby zorientować się, że co niektórzy wprawni kosterowie zawierają spółdzielnie: kto gra z księciem gra słabo i czekał na swoją kolej.

Gra w karty - obowiązek towarzyski

Nie był zresztą pierwszy ani jedyny, który w tej epoce ulegał czarowi zielonego stolika. Grali panowie, grały damy, kto nie grał miał opinię nie dość, że prostaka to i ciężkiego matołka. Książę August Aleksander Czartoryski grał do ostatnich chwil życia: *Co dzień po obiedzie grywał w karty, w rodzaj wista we czterech, z których jednym był zwykle nuncyusz papieski. Temu zwyczajowi pozostał stale wiernym, a chorym już będąc kazał się ubierać i przysuwać w fotelu do partyi. Nie zaniechał tego nawet w dzień śmierci ,a witając biskupa Archetti, późniejszego kardynała, przepraszał go za spóźnienie się. Już mu oczy zaczęły mrokiem zachodzić i upominał o zapalenie świec, podczas gdy salon był jasno oświecony (...) Książę poruszył się w fotelu, obrócił się do doktora Barta, który go nie odstępował i zapytał spokojnie: Wie lange wirds dauern? (ile czasu nam jeszcze zostało?) Lekarz wziąwszy za puls odrzekł: Sądzę, że jeszcze pół godziny. Książę przeprosił nuncyusza, że go opuszcza i kazał się przesunąć do sypialni. Prałat przeszedł za nimi rozpoczął modlitwy przy konających, trzymając księcia za rękę. Przy słowach psalmisty: Boże oddaję Ci duszę moją książę ścisnął dłoń biskupa i oddał ostatnie westchnienie...*

Michów Potocki przegrał w karecie

Szczęsny Potocki przegrał w jednym rozdaniu 2 miliony złotych, więc Ignacemu Potockiemu drobnej kwoty 50.000 wypominać nawet chyba za bardzo nie wypada. Do takiego drobiazgu nie siadano nawet do stolika, takimi pieniędzmi obracano w karecie. Zdarzenie miało miejsce trakcie powrotu z Kijowa w 1787 roku. Pojechał tam żeby ubiegać się o zaszczyty u samej Katarzyny II, został jednak zupełnie pominięty. Karetą wracał z Franciszkiem Ksawerym Branickim. No i sobie humoru nie poprawił. Na koniec jazdy musiał wystawić weksel. Branicki nie miał głowy do drobnych kwot, sprzedał papier jakimś żydowskim handlarzom, ci zaś wyegzekwowali go na Michowie (powiat lubartowski). Wystarczyło aż nadto.

Sosnowski daje się ograć Lubomirskiemu, Kościuszko ze złamanym sercem

Historia romansu Kościuszki z Ludwiką Sosnowską jest dość powszechnie znana, więc przypomnimy ją tylko w telegraficznym skrócie. Wróciwszy z Paryża zaczepił się jako nauczyciel córki jednego z największych magnatów epoki, Józefa Sosnowskiego. Uczyć miał matematyki i rysunku, jednak rychło program edukacji został poszerzony o elementy nauk przyrodniczych i przysposobienia do życia w rodzinie. Dodatkowo okoliczne krzaki miał Kościuszko przekształcić w ogród i w tychże pracach również mu podopieczna wiernie asystowała. W końcowej scenie melodramatu przyszły Naczelnik usłyszał, że „nie dla wróbli synogarlice a magnackie córki nie dla szlachetków". Kościuszko poszedł w świat, wykazał się jako wojskowy, pannę jednakowoż, po docuceniu i uspokojeniu z histerii, trzeba było jakoś zagospodarować.

W co można było przegrać? Najpopularniejszy był faraon - prosty, swoją logiką nieco przypominający ruletkę i łatwo generujący duże obroty. Wymagał jednak dużego stołu i kilku graczy. Szybki i prosty był mariasz (podobny do „tysiąca" albo „66".) W mariasza grano też właśnie w Soplicowie:
„Sędzia z Bernardynem
Grał w mariasza i właśnie z wyświeconym winem
Miał coś ważnego zadać; już Ksiądz ledwie dyszał,
Kiedy Sędzia początek powieści usłyszał
I tak nią był zajęty, że z zadartą głową
I z kartą podniesioną, do bicia gotową,
Siedział cicho i tylko Bernardyna trwożył,
Aż gdy skończono powieść, pamfila położył"
(Adam Mickiewicz, „Pan Tadeusz", księga II)

Gra w karty była w stanisławowskiej Warszawie obowiązkiem towarzyskim

Nawet jeśli magnaci nie mieli zwyczaju zwracać długów handlowych, karciane uiszczane były wyjątkowo skrupulatnie

Wybór ojca padł na Józefa Lubomirskiego, dalekiego krewnego naszego księcia Marcina. Jego ojcem był Stanisław, wojewoda bracławski a potem kijowski, jeden z najmajętniejszych ludzi w Rzeczypospolitej. Co istotne, cierpiał też na chorobę psychiczną, którą w zasadzie uniemożliwiała mu sensowne zarządzanie własnym majątkiem. I otóż książę wojewoda zasiadł w 1768 roku do stolika ze starym karcianym wygą Sosnowskim... Szans nie miał żadnych, nawet gdyby grali uczciwie. Właściciela zmienił klucz dóbr koło Szarogrodu nad Dniestrem (ot, miasto i 37 wiosek...). Stary Lubomirski, przestraszony własnym sukcesem, sam zaczął szukać sposobu, jak by zręcznie wygranej nie przyjąć. Nie było mowy o tym, żeby po prostu dług umorzyć, nie byłoby dla Lubomirskich gorszej zniewagi (nawet ci, co programowo nie spłacali innych długów, karciane uiszczali skwapliwie). Siąść znowu do stolika i przegrać było niepodobna, bo Stanisław Lubomirski grał koszmarnie. Lekarstwem było właśnie małżeństwo Ludwiki z Józefem: Szarogrodczyznę dano pannie młodej w posagu i tak dobra wróciły ona do Lubomirskich.

Przegrał z aktoreczką na kolanach

Nie był więc książę Marcin specjalnym wyjątkiem. Któregoś wieczora siadł do faraona z niejakim Piaskowskim. Grał jak zwykle: głupio, wysoko, trzymając na kolanach najseksowniejszą aktoreczkę ówczesnej Warszawy, ognistą Marię Albani. Grał z lepszym cwaniakiem, z urodzenia szlachetką ostatniej gildii, ale od kart po prostu fachowcem. W ciągu kilku godzin wyzbył się Janowca, z bogatym wyposażeniem wnętrz, rzeźbami, biblioteką, jak rzekłby Wojski *cum gais, boris et graniciebus.* Piaskowskiego oczywiście skala wygranej kompletnie przerosła, taki zamek to potężna i głęboka skarbonka - od tej pory majętność zaczęła wędrować z rąk do rąk.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 8b801d0ff8

Jak Aleksander Głowacki, czyli Bolesław Prus pod Wohyniem wojował

Tajemnicza potyczka pod Zbulitowem

– Wohyń? Przecież ja na tym gościńcu wojowałem! – tak według Miłosza Kotarbińskiego miał zareagować Bolesław Prus na wzmiankę o miejscowości leżącej o 10 km od Radzynia Podlaskiego. Wojenne wspomnienie autora „Faraona" kojarzone jest z bitwą pod Zbulitowem, acz sprawa nie jest wcale jednoznaczna.

Bolesław Prus wspominając swój udział w bitwie stoczonej w powstaniu styczniowym niedaleko Wohynia relacjonował, że nie udało im się zabić żadnego Moskala. Kto wobec tego pochowany jest w kopcu niedaleko Zbulitowa?

Wątpliwości żadnej być nie może: szesnastoletni Aleksander Głowacki, później znany jako Bolesław Prus, był wielkim patriotą i odważnym żołnierzem. Na pierwszą wieść o powstaniu natychmiast porzucił szkołę i poleciał szukać broni i oddziału. Najpierw trafił do stacjonującego pod Kielcami oddziału stareńkiego Dionizego Czachowskiego, następnie znalazł się pod rozkazami Aleksandra Czarneckiego „Bończy", potem zaś w partii Karola Krysińskiego.

W oddziale Karola Krysińskiego

Był to dowódca nadzwyczaj energiczny, prowadzący kampanię w sposób bardzo aktywny, tyle że bez sukcesów. Dowodził jazdą w oddziale Lewandowskiego, a po jego dostaniu się do rosyjskiej niewoli w marcu 1863 objął dowództwo. Na początku czerwca połączył się z oddziałem Tytusa O`Byrne`a ps. Grzymała, świetnego polskiego patrioty pochodzącego z rodziny irlandzkich emigrantów. Stanowiło to razem poważną siłę, być może nawet 500 żołnierzy. Na wieść o planowanym przemarszu z Wohynia do Radzynia oddziału kapitana Borozdina, który liczył kilkudziesięciu piechurów na furmankach i około 150 konnych, głównie Kozaków, Krysiński zaplanował zasadzkę w nocy z 10 na 11 czerwca. Warunki sprzyjały, noc była ciemna, liczący około kilometra fragment drogi ocieniał dodatkowo las. Potyczka ta przeszła do historii jako bitwa pod Zbulitowem. Wszyscy komentatorzy zgodni są, że brał w niej udział także młody Głowacki. Bazują na relacji Miłosza Kotarbińskiego, malarza, rysownika i poety, brata Józefa, który wywodził się z pobliskich Czemiernik.

Wiele lat po powstaniu styczniowym Bolesław Prus wspominał, że bił się pod Wohyniem

Ale przecież tu się nic nie zgadza!!!

Czytamy:

...A gdym mu opowiadał o domu moim rodzinnym w Lubelskiem, który stał frontem do gościńca wiodącego ku Wohyniowi, Prus przerwał nagle:- Do Wohynia? Czekaj no pan, to przecież ja na tym gościńcu w waszych stronach wojowałem.

Chodziło tu naturalnie o ostatnie powstanie (w 63 r.), w którym młodziutki Prus brał udział.- Jakże to było, panie Aleksandrze, na tym gościńcu? Prus opowiadał. „A było to tak. Partia nasza stała właśnie w lasach po obu stronach tego gościńca. Otrzymaliśmy wiadomość, że w nocy będzie tamtędy przejeżdżał oddział konnicy moskiewskiej. Urządziliśmy więc zasadzkę, ukryci w lesie przy samej drodze, z bronią przygotowaną do strzału. Strzelać nie wolno było inaczej, tylko razem salwą, natychmiast po sygnale, którym miał być wystrzał, pojedyńczy. Noc była ciemna, byliśmy doskonale ukryci. Czekaliśmy dosyć długo, aż nareszcie słyszymy charakterystyczny tętent zbliżającej się konnicy. Wojsko w ciemności zaczęło przeciągać tuż przed nami. Serca nam biją. Jednak nie strzelamy. Czekamy na sygnał. Konnica z wolna przeciąga pod drzewem, za którym stoję w pogotowiu. Z ciemności dochodzi odgłos rozmowy dwóch oficerów. Z daleka padł strzał sygnałowy i palnęliśmy salwą do przejeżdżających Moskali. Zaskoczeni, pomknęli galopem dalej."- Dużoście ich tam natłukli? - zapytał Major ciekawie.- Naprawdę to ani jednego. Ciemno było, strzelaliśmy na oślep. Rano, po dniu znaleźliśmy dwa zabite konie i miejscami ślady krwawe, „farbę", nie wiadomo, czy po ludziach, czy po koniach. Musiało tam paru co oberwać. Ale strachu napędziliśmy im kapitalnie. - I co dalej! Co dalej? „Na razie nic"

Ale Moskale mówią, że stracili trzynastu ludzi

I tu się zaczynają niejasności. Z opisu Głowackiego wygląda, że w gruncie rzeczy sami powstańcy raczej kończyli starcie z przekonaniem, że tylko huknęli sobie z flint, Moskali przestraszyli, jak kogoś trafili to może przypadkiem konia. Jest to jedyny bezpośredni opis, bo autor ciekawego pamiętnika żołnierz Krysińskiego Jan Rostworowski do oddziału przystał 15 czerwca i nic nie notuje z zasłyszanych opowieści. Może to oznaczać, że potyczka sprzed kilku dni nie była uznana za szczególnie istotną. Sami Rosjanie jednak ogłosili, że stracili 13 zabitych i jeszcze wielu rannych. Można by się spodziewać sytuacji odwrotnej: zwykle własne straty się umniejsza, mnoży przeciwników. O stratach polskich ani słowa, zwykle historycy wspominają o kilku rannych. Następnego dnia polski oddział rozdzielił się.

W opisie Prusa w walce miał nie polec żaden Rosjanin. Przeciwnicy przyznają się do 13 zabitych

Zasadzka pod Zbulitowem w nocy z 10 na 11 czerwca wymieniana jest jako jedna z bardziej udanych potyczek powstania styczniowego w powiecie radzyńskim

Podejmowano w historiografii próbę uzgodnienia rozbieżności, przyjmując, że powstańcy mieli trafić jadących na podwodach piechurów i uciekający Rosjanie mieli zabrać ich ze sobą. Jest to jednak trudne do wyobrażenia.

Tajemnicza mogiła pod Zbulitowem

Być może rozwiązanie zagadki mamy jednak przed samym nosem. W połowie drogi między wohyńskim lasem a dzisiejszym Zbulitowem Małym, po północnej stronie drogi, znajdujemy lekko zalesiony pagórek, wyraźnie nie powstały siłami natury Jego zwieńczeniem jest okazały drewniany krzyż. Kiedyś było ich trzy, dwa upadły, trzeci został wymieniony. W czasie tradycyjnego obrzędu poświęcenia pól organizowano w tym miejscu prowizoryczny ołtarz. Nieco w głębi znajdują się relikty zabudowy w postaci fundamentu drewnianego domu i studni, acz z pewnością niezbyt stare i Z posiadanych relacji wiemy, że w najbliższym otoczeniu pagórka w trakcie prac polowych ujawniały się części kości ludzkich w tym czaszki. Były one w kiepskim już stanie, po wzięciu w ręce same się rozsypywały na mniejsze elementy. Nie towarzyszyły im - albo nie zostały rozpoznane - żadne artefakty ani części ubrań. Miejscowa tradycja kojarzy te miejsce jako cmentarz choleryczny albo tyfusowy. Mimo kilku rozpytań nie udało nam się przyporządkować go do którejś znanej epidemii, nie udało się nam też usłyszeć żadnej opowieści, pozwalającej powiązać pochowanych z czyjąś rodziną. Wątpliwości budzi też sama lokalizacja: cmentarzy epidemicznych z oczywistych powodów nie urządzano dosłownie kilka metrów od uczęszczanego traktu.

A może to są pochowani Moskale?

Czy mogiła może wobec tego mieć związek z potyczką z powstania styczniowego? Czy może pod krzyżem spoczywa owych 13 zabitych Rosjan? Sprawa jest niejednoznaczna. Według relacji Prusa Rosjanie po salwie Polaków co prędzej ruszyli do Radzynia a rano na polu bitwy byli Polacy i nie widzieli żadnych ciał. Koliduje to z naszą wiedzą, że oddział Krysińskiego miał natychmiast odskoczyć z miejsca walki. Byłoby to ze wszech miar uzasadnione: w Radzyniu, w porządnych carskich Koszarach stał całkiem silny rosyjski garnizon, który mógł podjąć ekspedycję. Wydaje się, że leżący o trzy kilometry Wohyń również kontrolowany był przez Moskali. Hipoteza, że następnego dnia najpóźniej wieczorem miejsce starcia było w rękach przeciwnika wydaje się być zupełnie uzasadniona. I że poległych sołdatów pochowano na miejscu. Jak to w ruskiej armii: nie tylko bez trumien ale i bez butów...

Ale skąd krzyż?

Jedna zagadka rodzi kolejną. Skąd wobec tego krzyż? Kto mógł go postawić? Oczywiście nie włościanie ze Zbulitowa. Pierwszy mogli postawić sami Rosjanie. Jak to na żołnierskiej mogile. Drugi - pamiętamy, że po 1874 roku w także i w Wohyniu, po skasowaniu unii brzeskiej, istniała formalnie (bo nikt niemal nie zaglądał do cerkwi...) parafia prawosławna obejmująca również Zbulitów. A potem to już mało kto pamiętał o co chodzi. Po prostu tak na Podlasiu mamy, że jeden krzyż przydrożny musi być zastąpiony kolejnym. Mimo, że nie bardzo wiadomo, kto postawił pierwszy.

Ale co z tym Prusem?

I tu największa zagwozdka. Nie ma powodów, żeby nie wierzyć Kotarbińskiemu. Nie ma także powodów, żeby Prusa traktować jako fantastę, tym bardziej, że weterani zwykle sobie dodają zasług i w ich opowieściach skala i znaczenie toczonych bitew rośnie dwukrotnie co mniej więcej 10 lat - a tu jest odwrotnie. Możliwości uzgodnienia są dwie. Albo bitwa pod Zbulitowem (ta nazwa zresztą u Kotarbińskiego tego nie pada!) była toczona w dwóch etapach i dwóch lokalizacjach i autor widział tylko jedną z nich albo też mamy do czynienia po prostu z błędem pamięci. Bo szlak bojowy twórca „Lalki" miał przecież imponujący: bił się jeszcze kilka miesięcy: pod Sławatyczami, Sosnowicą, wreszcie - po tej bitwie dostanie się do niewoli z której wyjdzie w zasadzie cudem - pod Białką koło Siedlec. Było co z czym pomylić.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 8b801d0ff8

Rozmowa ze skarbnikiem bialskiej gminy

Krzysztof Radzikowski: Gminę Biała Podlaska czeka kolejny rok wielkich inwestycji

W gminie Biała Podlaska 2023 rok był rekordowy pod względem nakładów inwestycyjnych. Jeszcze nigdy nie zaplanowano w budżecie na ten cel 30 mln zł. Wszystko wskazuje na to, że w rozpoczętym właśnie roku wydatki na inwestycje wcale nie będą mniejsze.

W Zanim przejdziemy do tegorocznego budżetu, przypomnijmy, co udało się wykonać w ubiegłym roku dzięki tym rekordowym wydatkom inwestycyjnym.

– Na wstępie podkreślę, że wszystkie inwestycje zaplanowane na 2023 rok w gminie Biała Podlaska zostały zrealizowane. A były to: budowa dróg gminnych, wodociągów i kanalizacji, wykonanie projektów technicznych – termomodernizacji budynków szkół gminnych czy budowy dróg, budowa oświetlenia – ledowego, energooszczędnego, w trosce i o środowisko, i o finanse gminy. Bardzo dużo pieniędzy przeznaczyliśmy na kulturę oraz remont zabytków. Ale zdecydowanie najwięcej przeznaczyliśmy na budowę dróg gminnych.

W Sławacinku Starym wybudowaliśmy trzy odcinki dróg za ponad 1 mln zł. W największej miejscowości w gminie Biała Podlaska, liczącej już ponad 2 tysiące mieszkańców, czyli w Rakowiskach, wybudowaliśmy ulicę Brylantową za 800 tys. zł. W drugim co do liczebności mieszkańców Grabanowie powstała ulica Hotelowa za prawie 600 tys. zł. Modernizowaliśmy również już istniejące, ale wymagające gruntownego remontu drogi. Nową nawierzchnię asfaltową położyliśmy w Sworach, na całej długości ulicy Szkolnej, za prawie 1 mln zł. To ważna droga, bo prowadzi od centrum miejscowości do szkoły podstawowej. Teraz znacznie poprawiło się bezpieczeństwo i jakość korzystania z niej przede wszystkim przez dzieci, które codziennie chodzą, bądź są dowożone do szkoły w Sworach. Były też postulaty od mieszkańców Woskrzenic Małych, gdzie wiodąca przez całą wioskę droga wymagała już pilnej naprawy. I tak też się stało. Położenie nakładki asfaltowej kosztowało gminę 820 tys. zł.

Poza tym partycypowaliśmy w kosztach budowy dróg powiatowych, udzielając pomocy finansowej powiatowi bialskiemu – najwięcej na przebudowę drogi w Czosnówce. Bo chociaż jest to droga powiatowa, to przebiega przez teren naszej gminy i korzystają z niej nasi mieszkańcy. Przebudowaliśmy drogę wewnętrzną w Sławacinku Nowym za 300 tys. zł. Budowaliśmy też chodniki, które mają bardzo duże znaczenia dla bezpieczeństwa pieszych. Powstały w Hrudzie, Czosnówce, Wólce Plebańskiej i Ciciborze Dużym. Mieszkańcy przeznaczyli na ten cel fundusz sołecki, a wójt i Rada Gminy dołożyli pieniądze budżetowe.

W A co wykonano poza drogami?

– Jeżeli chodzi o zadania wodno-kanalizacyjne, zakończyliśmy trwającą dwa lata budowę wodociągu w Wólce Plebańskiej. Poza tym przygotowujemy się do dużej inwestycji, jaką jest budowa nowej sieci kanalizacji sanitarnej – częściowo w granicach miasta Biała Podlaska, na przedłużeniu ulicy Sitnickiej, a dalej już na terenie gminy, w Rakowiskach. Ta miejscowość tak szybko się rozbudowuje, że konieczne jest wybudowanie po jej drugiej stronie magistrali wodno-kanalizacyjnej, żeby odciążyć tę obecnie istniejącą, która powoli przestaje być wydajna. Wykonaliśmy już projekt techniczny i w tym roku ta inwestycja zostanie zrealizowana – za 4,7 mln zł. Zadanie obejmuje też budowę przepompowni, bowiem obecnie nowe sieci kanalizacyjne projektuje się już nie w systemie grawitacyjnym, jak kiedyś, tylko z przepompowniami, żeby to było wydajne i spełniało wszystkie wymogi. Miasto Biała Podlaska ze swojej strony również przygotowuje się do tej wspólnej inwestycji.

W Co remontami zabytkowych dworków na terenie gminy?

– W ubiegłym roku rozpoczęliśmy trzy takie inwestycje. Modernizujemy obiekty zabytkowe w Wilczynie, Styrzyńcu (budynek dawnej szkoły) i Worońcu. Dworek w Wilczynie już w poprzednich latach przeszedł gruntowną termomodernizację, zainwestowano wtedy około 2,5 mln zł. A teraz zakończyliśmy już remont elewacji i trwa remont pierwszego piętra budynku, przebudowa budynku gospodarczego i ogrodzenia dworku. Wszystkie te inwestycje zostaną zakończone w 2024 roku. Łącznie będą kosztowały w tym roku ponad 2,1 mln zł. Po sfinalizowaniu prac będziemy mieli piękne, odrestaurowane zabytki, które staną się wizytówką gminy Biała Podlaska.

Jeżeli chodzi o kolejne zadania własne – w zakresie sportu i rekreacji – zakończyliśmy rozbudowę budynku rekreacyjnego w Kaliłowie, tzw. Popówkę. Dobudowane tam zostało zaplecze sanitarne z szambem, a w tym roku zostanie doprowadzona woda. Po zakończeniu prac będzie to w pełni funkcjonalny budynek.

W Pamiętam, że wydatki inwestycyjne były zwiększane w trakcie roku budżetowego, aż osiągnęły ostatecznie rekordowe 30 milionów złotych.

– Praktycznie co miesiąc były dokonywane różnego rodzaju korekty budżetu, w zależności od potrzeb i wymagań projektowych. Budżet cały czas był zwiększany. Cieszymy się, że gmina Biała Podlaska rozwija się i że ma coraz większy budżet, ponieważ wszystkie te inwestycje służą mieszkańcom, poprawiają ich jakość życia. A mieszkańców w naszej gminie stale przybywa.

Pozwolę sobie przy okazji na ponowny apel do wszystkich osób, które przeprowadzają się na teren gminy, aby pamiętały o zameldowaniu się, a potem, przy składaniu zeznania rocznego, o podawaniu tam nowego adresu zamieszkania w gminie Biała Podlaska. Jest to bardzo ważne, bo pieniądze idą za mieszkańcem. Część podatków, które płacimy – i dochodowego, i VAT-u – wraca potem do gminy, w której jesteśmy zameldowani, w postaci subwencji, w postaci udziału w podatku dochodowym. A na koniec wraca do mieszkańca, w postaci przeróżnych inwestycji, wydatków na utrzymanie dróg, oświetlenia, szkół gminnych, przedszkoli, żłobka itp. Dlatego to takie ważne. Zadbajmy, żeby nasze pieniądze szły do tej gminy, w której mieszkamy i w której korzystamy z całej infrastruktury i innych dobrodziejstw.

W Na sesji Rady Gminy zwołanej 29 grudnia radni przyjęli budżet na 2024 rok.

– I chyba pierwszy raz w historii przyjęty został jednogłośnie przez wszystkich radnych. Ten budżet liczy sobie po stronie wydatków prawie 96 mln zł, w tym 26,5 mln zł na zadania inwestycyjne. Ale szacuję, że to jeszcze zostanie skorygowane po zamknięciu roku i podliczeniu nadwyżki budżetowej i na pewno budżet inwestycyjny przekroczy 30 mln zł.

W tym roku też skupimy się głównie na budowie dróg gminnych. Powstaje coraz więcej nowych osiedli, coraz więcej osób przeprowadza się na wieś i chce korzystać z pewnych standardów, które miało w mieście. Będziemy więc stwarzali mieszkańcom takie możliwości poprzez budowę nowych dróg gminnych i osiedlowych, nowych linii oświetleniowych, wodociągów czy sieci kanalizacji sanitarnej. W ubiegłym roku pozyskaliśmy z Polskiego Ładu 10 mln zł na budowę dróg gminnych i to zadanie będziemy teraz realizowali.

W Jakie to drogi?

– Te, na które najszybciej otrzymamy gotowe projekty budowlane, będące aktualnie w trakcie opracowywania. A jest to długi i żmudny proces. Cześć projektów mamy mieć gotowych na czerwiec, a resztę na wrzesień i wtedy zaczniemy budowę tych dróg. Terminy realizacji inwestycji są bardzo krótkie. To dlatego tak ważne jest, żeby gmina miała przygotowane już wcześniej projekty inwestycji, które zamierza realizować. Po prostu ta gmina, która ma projekt, jako pierwsza pozyskuje pieniądze i szybko wykonuje zadanie z korzyścią dla mieszkańców gminy. Tak to działa.

Na ten rok ma być gotowych mnóstwo projektów drogowych, których wykonanie zleciliśmy w 2023 roku. Chodzi o projekty dróg: w obrębie Roskoszy, w Terebeli (380 m), do świetlicy w Jaźwinach, w Cełujkach, Rakowiskach (odcinek łączący ulicę Amelin z osiedlem Relaks w Ciciborze Dużym), ulic Pogodnej i Bajecznej w Grabanowie, przebudowy drogi w Wilczynie, przedłużenia ulicy Wspólnej w Rakowiskach, ulicy Świerkowej w Czosnówce z odcinkiem ulicy Kasztanowej do ulicy Bialskiej (z odwodnieniem i podziałem działek), a także chodnika w Porosiukach. Wybudowana też zostanie – i tu już mamy gotowy projekt – droga w Wólce Plebańskiej (I etap), z kostki brukowej, za 800 tys. zł. Przygotowujemy się więc do realizacji zadań inwestycyjnych z udziałem funduszy zewnętrznych, które niebawem się pojawią. Zapowiadane jest chociażby odblokowanie środków z Krajowego Planu Odbudowy.

Z Polskiego Ładu otrzymaliśmy również pieniądze na budowę sieci kanalizacyjnej na obszarach popegeerowskich, w Roskoszy i Worońcu. Ponadto projektujemy sieć wodno-kanalizacyjną w ulicy Bajecznej w Grabanowie oraz sieć kanalizacji w Worońcu.

Nadal też współpracujemy z powiatem bialskim przy zadaniach powiatowych leżących w obszarze administracyjnym gminy. W tym roku będą to: kolejny etap przebudowy drogi Biała Podlaska-Ogrodniki-Piszczac w Czosnówce (2,1 mln zł), budowa chodnika w Sitniku i Łukowcach przy drodze powiatowej Sławacinek-Bordziłówka-Leśna Podlaska (99,5 tys. zł) oraz przebudowa drogi Biała Podlaska-Terebela-Witulin (37 tys. zł).

Na remonty i bieżące utrzymanie dróg gminnych przewidzieliśmy 2,9 mln zł. To znacznie więcej niż w ubiegłym roku.

W Gminę czeka też rozbudowa istniejącego żłobka samorządowego w Ciciborze Dużym. Czy to potrzebna inwestycja?

– Bardzo ważna i bardzo potrzebna. Długo się do niej przygotowywaliśmy, szykowaliśmy projekty, aż w końcu zdecydowaliśmy się skorzystać z programu Maluch Plus. Inwestycja za ponad 1 mln zł będzie polegała na przebudowie budynków obecnej szkoły podstawowej w Ciciborze Dużym i dostosowaniu ich do potrzeb żłobka. Zostanie zrealizowana już w pierwszych dwóch kwartałach tego roku i od września planujemy zwiększenie liczby miejsc w żłobku o 26. A teraz jest tam 16 dzieci. Będzie to więc duża poprawa sytuacji. I wielkie ułatwienie dla mieszkańców, którzy chcą być aktywni zawodowo, pracować, a nie mieli gdzie zostawić swoich pociech.

W A jak kształtują się nakłady na kulturę?

– W tym roku są trochę wyższe niż w 2023 roku, głównie z powodu inflacji i wynoszą 2,1 mln zł. Kwota ta obejmuje całą działalność Gminnego Ośrodka Kultury i Gminnej Biblioteki Publicznej (prowadzi ją GOK). Porównując z innymi gminami, wydajemy bardzo dużo na kulturę, która nie tylko zapewnia atrakcje dla mieszkańców, zagospodarowuje ich wolny czas, ale jest też doskonałą promocją gminy na zewnątrz. Bo nasz GOK działa bardzo prężnie, mamy też liczne i aktywne kluby kultury.

Ponadto w tym roku planujemy otworzyć klub dziennego pobytu seniora w dworku w Wilczynie, którego remont niedługo zakończymy. Będzie go prowadził GOK, w ramach swoich zadań. Miejsce idealnie się nadaje do tego celu. Utworzenie takiego klubu już wcześniej zapowiadał wójt i ja też podpisuję się pod tym bardzo trafionym pomysłem. Mamy już zresztą w tym zakresie doświadczenie, ponieważ w latach 2021-2022 nasz GOK prowadził podobny klub seniora w Wólce Plebańskiej, wtedy z wykorzystaniem pieniędzy unijnych. Znakomicie to się sprawdziło, wszyscy uczestnicy byli bardzo zadowoleni i chcą więcej.

Rozmawiał Jacek Korwin

Podlasianin

Fot. SH

Krzysztof Radzikowski

BIA

eprasa.pl 8b801d0ff8

Bogdanka LUK Lublin: Trener z nową umową i podtrzymanie passy

Najlepsza runda w wykonaniu drużyny odkąd ta znalazła się w krajowej elicie, wywalczenie pierwszego w historii klubu awansu do ćwierćfinału Pucharu Polski, zmiana sposoby gry oraz patrzenia na siatkówkę. Trener Massimo Botti ma za sobą zaledwie kilka miesięcy pracy w Bogdance LUK Lublin, a już zapracował na nowy kontrakt. Lubelski klub ogłosił, że włoski szkoleniowiec przedłużył dotychczasową umowę na sezon 2024/25.

Fot. Bogdanka LUK Lublin

Przed podjęciem pracy w Lublinie Massimo Botti spędził całą karierę trenerską i zawodniczą we Włoszech

50-latek objął zespół w lipcu, po tym jak z prowadzenia żółto-czarnych niespodziewanie jeszcze przed rozpoczęciem okresu przygotowawczego zrezygnował Michał Mieszko Gogol. Włoch zdecydował się na pracę ze składem skompletowanym przez innego trenera, ale nigdy nie skarżył się na swoją sytuację i nie szukał usprawiedliwień. Postawił na pracę i obroniły go wyniki, które satysfakcjonują działaczy oraz kibiców. Póki co pod wodzą Bottiego lublinianie zanotowali bowiem 12 zwycięstw oraz siedem porażek. Taki bilans plasuje ich w szóstce najlepszych ekip PlusLigi. – Poznaliśmy się lepiej na przestrzeni tego sezonu. Znam cele klubu i miasta Lublin. Mam nadzieję na wspaniałą przyszłość razem – stwierdził szkoleniowiec po podpisaniu nowego kontraktu, dodając przy tym, że jest bardzo szczęśliwy.

– To zawsze duża satysfakcja dla klubu, kiedy może przedstawić PlusLidze osobę, która wzbogaca pejzaż rozgrywek. Głęboko wierzę, że nam się udało, zapraszając do współpracy trenera Massimo Bottiego. Już same wyniki drużyny dowodzą postępu, jaki dokonał się za jego przyczyną. Mając jednak okazję, podglądać etos pracy trenera, zyskujemy pewność, że to wybitny specjalista, który czyni siatkarzy lepszymi. Wiele dla nas znaczy, że jego wizja pracy inspiruje nie tylko zespół, ale także całą społeczność klubu – powiedział natomiast prezes Krzysztof Skubiszewski.

W ubiegłym tygodniu Botti i jego podopieczni zapisali na swoim koncie kolejne dwa zwycięstwa. We wtorkowy wieczór żółto-czarni pokonali we własnej hali zespół KGHM Cuprum Lubin. Spotkanie trzeba było rozstrzygać w pięciu setach. Kibice śledzący mecze siatkarzy Bogdanki LUK Lublin nie mogą narzekać w obecnym sezonie na brak emocji. Spośród 18 meczów rozegranych przez lublinian podczas trwającej kampanii PlusLigi aż osiem zakończyło się tie-breakami. W pięciu z nich górą byli Marcin Komenda i spółka.

Bogdanka LUK Lublin - KGHM Cuprum Lubin
3:2
(25:13; 16:25; 25:23; 17:25 15:4)

Lublin: Nowakowski 7, Komenda 5, Kania 12, Ferreira 8, Brand 14, Schulz 22, Hoss (libero) oraz Hudzik 1, Wachnik 1, Krysiak, Malinowski, Nowosielski i Zając

W sobotnie popołudnie żółto-czarni nie zgotowali fanom huśtawki nastrojów. Tym razem lubelski zespół w pewnym stylu pokonał u siebie PGE GiEK Skrę Bełchatów 3:0. – Najbardziej cieszy to, że pokonaliśmy przeciwnika, który był blisko nas pod względem liczby punktów zgromadzonych w tabeli. Mieliśmy cztery oczka przewagi, ale teraz już to wzrosło do siedmiu, co jest w miarę bezpieczną przewagą. Dalej jesteśmy w czołowej ósemce i to jest najważniejsze. Dodatkową motywacją był fakt, że do następnego meczu będziemy czekać 11 dni, więc usłyszeliśmy, że im lepiej zagramy, tym będziemy mieć więcej dni wolnego – podsumował doświadczony Damian Schulz.

Bogdanka LUK Lublin - PGE GiEK Skra Bełchatów
3:0
(25:17, 27:25, 25:19)

Lublin: Nowakowski 4, Komenda 1, Kania 7, Ferreira 14, Brand 12, Schulz 14, Hoss (libero) oraz Zając 2, Krysiak i Malinowski

Następny mecz czeka Bogdankę LUK w środę, 7 lutego. Wówczas zespół z Lublina zmierzy się na wyjeździe z Treflem Gdańsk.

Karol Kurzępa

Zawodnik z Afryki zagra w Motorze

Piłkarze lubelskiego Motoru mają za sobą czwarty i piąty zimowy mecz kontrolny w ramach przygotowań do drugiej części sezonu 2023/24. Podopieczni trenera Goncalo Feio zmierzyli się w nich z także występującą w pierwszej lidze Resovią oraz z grającą o szczebel niżej puławską Wisłą. O wygranym sparingu z „Dumą Powiśla" piszemy na poprzedniej stronie. Natomiast z rzeszowskimi „Pasami" żółto-biało-niebiescy zremisowali 0:0.

W szeregach „Motorowców" zagrał testowany zawodnik z Senegalu. To 20-letni Mbaye Jacques Ndiaye. Skrzydłowy trafi do Polski z rodzimego Teungueth FC w ramach definitywnego transferu. Lubelski klub ma za niego zapłacić 200 tysięcy euro i podpisać kontrakt obowiązujący do 31 grudnia 2027 roku.

Motor Lublin - Resovia Rzeszów
0:0

Motor: Rosa - Stolarski (86 Romanowski), Rudol, Kruk, Palacz, Scalet, R. Król, Wolski, M. Król, zawodnik testowany, Śpiewak

Karol Kurzępa

Bardzo dobry tydzień koszykarzy

Polski Cukier Start Lublin wygrał dwa mecze z rzędu w hali Globus. Podopieczni trenera Artura Gronka pokonali estoński zespół Tartu w rozgrywkach międzynarodowych, a także MKS Dąbrowa Górnicza na krajowym „podwórku".

Pierwsze ze zwycięstw miało miejsce w poniedziałkowy wieczór. Czerwono-czarni pokazali w tym spotkaniu charakter, bowiem do przerwy to goście prowadzili 44:37. Jednak w drugiej połowie rywalizacji kibice zobaczyli odmienione oblicze „Startowców", którzy grali skuteczniej po obu stronach boiska, poprawiając niemal każdy element gry. Na trzy minuty do końca trzeciej odsłony wybrany MVP w szeregach gospodarzy Barret Benson i jego koledzy objęli prowadzenie i nie oddali go już do końcowej syreny.

Polski Cukier Start Lublin - Tartu Ülikool Maks & Moorits
85:75
(19:23, 18:21, 30:14, 18:17)

Lublin: Benson 35, Durham 11, O`Reilly 11, Wade 8, Pelczar 8, Gabrić 6, Put 4, Szymański 2, Karolak

Jeszcze więcej emocji przyniosła niedzielna konfrontacja z udziałem czerwono-czarnych. Lublinianie stoczyli bardzo ofensywny i zacięty bój z ekipą z Dąbrowy Górniczej. Na parkiecie błyszczał przede wszystkim zawodnik gospodarzy Liam O`Reilly, który zdobył aż 37 punktów, trafiając osiem rzutów z dystansu. Świetnie dysponowany Amerykanin pomógł miejscowej drużynie zrewanżować się przeciwnikom za jesienną porażkę 87:112 na wyjeździe i tym samym wywalczyć jedenaste zwycięstwo w sezonie.

Polski Cukier Start Lublin - MKS Dąbrowa Górnicza
114:102
(36:28, 26:24, 20:26, 32:24)

Lublin: O`Reilly 37, Durham 21, Gabrić 17, Wade 11, Benson 11, Pelczar 7, Szymański 6, Put 4Następna kolejka czeka czerwono-czarnych 2 lutego. „Startowcy" zagrają wówczas na wyjeździe z Tauron GTK Gliwice.

Karol Kurzępa

REG

Kryzys szczypiornistek

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin nie rozpieszczają swoich kibiców w ostatnich dniach. W minionym tygodniu biało-zielone straciły w lidze punkty z dwoma drużynami.

W środowy wieczór podopieczne trener Edyty Majdzińskiej nie potrafiły pokonać na własnym parkiecie MKS URBIS Gniezno. W regulaminowym czasie gry konfrontacja w hali Globus zakończyła się remisem 26:26. Lublinianki wygrały dopiero po serii rzutów karnych.

MKS FunFloor Perła Lublin – MKS URBIS Gniezno
26:26
(15:12), rzuty karne 3:2

MKS: Wdowiak, Gawlik – Achruk 6, M. Więckowska 5, Noga 3, Balsam 2, Tomczyk 2, Kovarova 2, Szynkaruk 2, Roszak 2, Płomińska 1, Posavec 1, D. Więckowska, Masna, Pastuszka

Wicemistrzynie Polski nie poprawiły sobie nastrojów w niedzielny wieczór, gdy niespodziewanie uległy na wyjeździe Młynom Stoisław Koszalin. – Oczekuję natychmiastowego wyjścia z tego kryzysu i jestem pewien, że nam się to uda. Tu nie ma już czasu na okrągłe słowa. Czas spojrzeć w lustro i zadać sobie pytanie, czy zrobiłem/zrobiłam wszystko, aby pomóc w przywróceniu naszemu klubowi należnego miejsca i zacisnąć zęby – przyznał po meczu prezes MKS, Tomasz Lewtak. Sternik dodał przy tym, że wynik zanotowany przez biało-zielone w województwie zachodniopomorskim to wstyd zarówno dla klubu, jak i całego miasta.

Młyny Stoisław Koszalin – MKS FunFloor Lublin
25:20 (14:7)

MKS: Wdowiak, Gawlik – Balsam 8, Pastuszka 3, Roszak 3, Posavec 2, Płomińska 1, M. Więckowska 1, Szynkaruk 1, Achruk 1, Noga, Tomczyk, Kovarova, Masna

Kolejne spotkanie czeka lublinianki 3 lutego. Szczypiornistki zmierzą się wówczas u siebie z niemieckim HSG Bensheim/Auerbach w kolejnym starciu Ligi Europejskiej.

Karol Kurzępa

Ważna wygrana akademiczek

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin pokonały na wyjeździe MB Zagłębie Sosnowiec. Dla podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka było to dziesiąte zwycięstwo w obecnym sezonie ligowym.

Fot. KK

Na zdjęciu jedna z liderek AZS UMCS, Bria Goss

Triumf w województwie śląskim pozwolił biało-zielonym zbliżyć się w tabeli do niedzielnych rywalek na odległość punktu. W dodatku akademiczki mają w zanadrzu jeszcze jeden zaległy mecz do rozegrania. Wywalczenie kompletu punktów miało więc dla AZS UMCS olbrzymie znaczenie w kontekście walki o rozstawienie przed play-offami.

– Byliśmy świadomi tego, że zwycięstwo zapewni nam powrót do walki o miejsce w pierwszej czwórce, a porażka mogłaby te nadzieje przekreślić. To było bardzo dobre spotkanie naszych zawodniczek zagranicznych, ale reszta drużyny również dała od siebie sporo pozytywów, więc całemu zespołowi należą się gratulacje – podsumował trener Krzysztof Szewczyk.

MB Zagłębie Sosnowiec – Polski Cukier AZS UMCS Lublin
64-80
(14:20, 31:46, 47:61, 64:80)

AZS UMCS: Goss 22, Shook 22, Burton 17, Ziemborska 7, Fiszer 4, Ullmann 3, Adamczuk 3, Kalenik 2, Goszczyńska, Jeziorna

Następne starcie czeka lublinianki już we wtorek, 30 stycznia. Tego dnia biało-zielone zakończą zmagania w Eurolidze wyjazdowym spotkaniem z hiszpańskim Casademont Saragossa. Póki co akademiczki legitymują się w rozgrywkach międzynarodowych bilansem dwóch zwycięstw i aż 11 porażek.

Karol Kurzępa

eprasa.pl 8b801d0ff8

Dwa zwycięskie sparringi Orląt. Zaczyna być coś wiadomo

Trener Złomańczuk prezentuje zimowe nabytki

W środę Orlęta wygrały z Lewartem 2:1, w sobotę pokonały lidera IV ligi Stal Kraśnik 3:1. Oba mecze rozegrano na sztucznej nawierzchni w Lubartowie. Zimą w drużynie pojawiły się nowe twarze. W naszej ocenie możemy mówić o wzmocnieniach acz kilka powodów do niepokoju dalej jest.

Wyniki oczywiście nie mają na tym etapie kluczowego znaczenia - trenerzy rotują składami, sprawdzają różne pomysły personalne i taktyczne. IV-ligowi rywale poprzeczkę postawili dość wysoko: w środę Lewart grał dość kreatywnie, próbował rozgrywać piłkę, w sobotę w Stali Kraśnik najlepszy był, dobrze znany radzyńskim kibicom Ernest Skrzyński.

Co wiemy o sytuacji na poszczególnych pozycjach?

Bramkarze łeb w łeb

O bluzę z jedynką rywalizować będą Igor Bartnik i Szymon Rutkowski. Po dwóch pierwszych sparringach idą równo, żaden nic nie zawalił, ale i żaden nie miał okazji błysnąć. Igor Belka, dochodzący do pełni formy po kontuzji, najprawdopodobniej zostanie wypożyczony do Huraganu Międzyrzec Podlaski.

Damian Panek
doradca zarządu Orląt do spraw sportowych:

Nie zbudujemy kominów płacowych

- Można pozyskać szybko napastnika, ale trzeba zapłacić co najmniej 7 tysięcy złotych, a u nas w klubie takich pieniędzy się nie płaci i nie będzie płacić. Jeżeli nagle ktoś zacząłby zarabiać dwa razy więcej niż pozostali, to potem atmosferę w szatni odbudowywałoby się dwa lata. Poza tym nie ma żadnej gwarancji, że taki przyciągnięty tylko wysoką kwotą piłkarz po dwóch przegranych meczach dalej chciałby dawać z siebie wszystko, a nie już w maju myślał, gdzie zatrudni się w przyszłym sezonie

Stoperzy: czterech chętnych na trzy miejsca

Podobnie trudno wskazać wyraźną hierarchię między czterema stoperami: Adrianem Duchnowskim, Jakubem Kotko, Mateuszem Chyłą i Cassio. Wydaje się, że na razie w najwyższej formie nie jest ten ostatni, ale rywalizacja jest daleka do rozstrzygnięcia i jeśli nie będzie kontuzji trener Tomasz Złomańczuk raczej jakoś sobie poradzi. Poza tym zawsze jest w zanadrzu Arkadiusz Kot, który grywał na tej pozycji.

W pomocy Kot i Szczypek wyglądają nieźle

Na razie jednak „Kociak" przewidywany jest do gry jako jeden z dwóch defensywnych pomocników. Wydaje się, że z Białej wrócił jako zawodnik znacznie bardziej wielowymiarowy i wszechstronny, popisał się kilkoma prostopadłymi podaniami. Jego partnerem będzie z pewnością coraz mocniej aspirujący do roli lidera drużyny Jakub Szczypek. W środę i sobotę popisał się efektownymi golami i byłoby dużym zaskoczeniem, gdyby trener zechciał wystawiać kogoś innego. W razie czego do dyspozycji są Arkadiusz Korolczuk i, niezły zwłaszcza w sobotę, Marcel Obroślak.

Jest w czym wybierać w ofensywie

W systemie trenera Złomańczuka za plecami wysuniętego snajpera (tzw. „dziewiątki") operować będzie dwóch ofensywnie usposobionych pomocników, w fazie ataku stających się kolejnymi napastnikami. Jest z czego wybierać. Dobrze zaprezentowali się kibicom w środę Tomasz Mamis i Junior Radziński, Karola Rycaja i Przemysława Koszela przedstawiać nie trzeba. Wydaje się, że decydować będzie forma z treningów i szczegółowe pomysły taktyczne na poszczególne spotkania. Każdy z tych czterech gości w piłkę grać umie.

Na prawej będą ganiać młodzi, ale kto na lewej?

Na prawym skrzydle rywalizować będą 19-letni Mateusz Majbański i o rok starszy Bartosz Pawluczuk. W naszej ocenie na razie minimalnie lepiej zaprezentował się pierwszy z nich, ale sprawa jest daleka od rozstrzygnięcia. Największy problem jest po drugiej stronie boiska. W kadrze jest dwóch piłkarzy, którzy grać w piłkę potrafią świetnie i radzyńscy kibice mają dla nich mnóstwo sympatii. Problemem jest zdrowie. Patryk Szymala jest daleko od rozpoczęcia intensywniejszych treningów. Wprawdzie nie raz zaskakiwał tempem rekonwalescencji i wielką determinacją w szybkich powrotach do gry, jednak i on nie jest z żelaza (chyba....). Nie ma wątpliwości, że na kapitana warto czekać, jednak jakiekolwiek próby przyspieszania procesu byłby nierozsądne. Po zimowej operacji do formy ambitnie i ciężko pracując wraca Piotr Zmorzyński. Widać jednak, że jeszcze długa droga przed nim. Na razie grał dwa razy po 30 minut i na pewno nie jest to „Bulwa" w pełnej dyspozycji, ale i tak z Lewartem popisał się ładną asystą z rzutu wolnego. W piłkę grać nie zapomniał, za miesiąc może być dużo lepiej. W grach z Lewartem i Stalą sporo minut wybiegał Ryszard Grochowski, w sobotę pół godzinki dostał młodziutki Szymon Wołek. Wykorzystał je nieźle: był bardzo aktywny, cały czas pod grą. Jakości jeszcze brakuje, ale akurat on ma czas. Coraz bardziej zaś spieszyć się powinno Piotrowi Kuźmie, bo ani jako ofensywny pomocnik w środę ani jako napastnik w sobotę nie wypadł przekonująco.

Napastnik na razie nie strzela

Dalej jest duży problem z obsadą pozycji środkowego napastnika. W środę podziękowano testowanemu graczowi z Ukrainy, w obydwu meczach szału nie zrobił też Jakub Szuta. Wypada mieć nadzieję, że trenerzy widzą więcej niż dziennikarze i ich decyzje o postawieniu na wychowanka Tomasovii obronią się w marcu.

Kadra zbliżona jest do ostatecznej, chyba że trafi się jakaś nadzwyczajna szansa z kategorii „last minute". Kolejnym sprawdzianem będzie niedzielny sparring w Białej Podlaskiej z czwartoligowym Huraganem Międzyrzec Podlaski.

24 stycznia, Lubartów
Lewart - Orlęta Radzyń Podlaski
1:2 (0:0)
Gole dla Orląt: Szczypek, Duchnowski

27 stycznia, Lubartów
Orlęta - Stal Kraśnik
3:1 (2:0)
Gole dla Orląt: Radziński, Szczypek, Koszel

Zbigniew Smółko

Podlasie na remis. Teraz „Maza"

Gracze z Białej Podlaskiej podsumowali kolejny tydzień treningowy spotkaniem z Ładą Biłgoraj. Podopieczni Artura Renkowskiego zremisowali z czwartoligowcem. Na listę strzelców wpisał się Mateusz Wyjadłowski.

Bialczanie tylko zremisowali z Ładą Biłgoraj. Gola zdobył Mateusz Wyjadłowski (przy piłce), fot. Gerard Maksymiuk

- Mieliśmy cztery jednostki treningowe i skupialiśmy się głównie na aspektach ofensywnych oraz odpowiednim zabezpieczaniu naszych ataków, aby prawidłowo reagować po stratach piłki. W treningach uczestniczyło kilku chłopców z drużyny rezerw, bo dalej mamy duże problemy kadrowe i kilku zawodników będzie niedostępnych również w następnym tygodniu. Od poniedziałku zaczynamy kolejny tydzień przygotowań, w którym drużyna odbędzie siedem jednostek treningowych, a zakończymy go grą kontrolną z Mazovią Mińsk Mazowiecki. Nasza kadra jest szeroka, natomiast jeśli dziesięciu zawodników jest nieobecnych, to wiadomo, że jest nas obecnie trochę mniej, ale musimy sobie radzić - mówi szkoleniowiec.

Renkowski nie jest zadowolony z wyniku spotkania z Ładą Biłgoraj.

- Rezultat nie oddaje ani trochę tego, co działo się na boisku. Byliśmy w zdecydowanej większości czasu w posiadaniu piłki i z większości fragmentów możemy być usatysfakcjonowani, bo przekładaliśmy posiadanie piłki na tworzenie sytuacji strzeleckich, których było bardzo dużo. Częste posiadanie piłki zapewniało nam dobre skracanie linii obrony, odpowiednie zabezpieczenie ataków, dzięki czemu w momencie, w którym traciliśmy piłkę, za chwilę ją odbieraliśmy - dodaje.

Opiekun biało-zielonych zapewnia, że teraz zespół musi skupić się i popracować nad dograniami w pole karne w ostatniej tercji boiska i odpowiednim rozmieszczeniu i atakowaniu konkretnych stref w „szesnastkę", bo liczba wejść była nieproporcjonalna do liczby zdobytych bramek - kończy.

Podlasie Biała Podlaska - Ława Biłgoraj
1:1 (1:0)

Bramki: Wyjadłowski 35` - Chmura 60`.

Podlasie: Misztal - Krawczyk (70` Podstolak), Podstolak (46` Chazan), Avdieiev (46` Kapuściński), Pigiel (70` Avdieiev), Pacek (46` Salak), Kamiński (70` Orzechowski), Orzechowski (46` Andrzejuk), Wyjadłowski (46` Nojszewski), Lepiarz (70` Wyjadłowski), Kosieradzki (70` Pacek).

Bez dziewięciu

Ze względu na problemy zdrowotne w zespole Podlasia nie zagrali: Dehtiar, Kozłowski, Sikora, Jakóbczyk, Kurowski, Kobyliński, Kahsay, Wnuk oraz Domański.

Jadą do „Mazy"

W sobotę o godz. 13:00 kolejny test. Bialczanie zagrają na boisku czwartoligowca z województwa mazowieckiego - Mazovii Mińsk Mazowiecki.

Pazdan może zagrać w Podlasiu!

Czy w zespole z Białej Podlaskiej zagra środkowy obrońca o nazwisku Pazdan?

Nie chodzi o Michała, który jest graczem Wieczystej Kraków. 36-latek jest wujkiem Macieja, który obecnie jest sprawdzany w Podlasiu.

Maciej Pazdan to zawodnik urodzony w 2006 roku. Grał w drużynach młodzieżowych: Sandecji Nowy Sącz, Cracovii Kraków. Dwukrotnie był w Białej Podlaskiej z ekipą „Pasów" w ramach rozgrywek Centralnej Ligi Juniorów. Walczył z zawodnikami TOP-u 54 Biała Podlaska. 16-latek w ostatnim czasie występował w KS-ie Olkusz, czyli zespole występującym w V lidze małopolskiej. KS zajmuje 13 miejsce na 16 ekip.

mp

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

3:1 Jagiellonia II Białystok
1:1 Ława Biłgoraj
03.02., Mazovia Mińsk Maz.
10.02., Pogoń Siedlce
17.02., Avia Świdnik
21.02., Huragan Międzyrzec Podl.
24.02., Pogoń Grodzisk Maz.

Z Podlasia do Orląt

Mateusz Majbański przez pięć sezonów reprezentował APN Ostrołęka, gdzie na kolejnych pięć lat trafił do stołecznej Polonii. Przed startem sezonu trafił do Podlasia Biała Podlaska, które występuje w III lidze, gr. IV. Teraz przeniósł się do rywala zza miedzy.

Mateusz Majbański przeniósł się do Orląt, by zwiększyć szanse na łapanie minut

19-letni pomocnik w pierwszej części sezonu był głównie rezerwowym w Podlasiu. Na boisko wybiegał sześciokrotnie. Łącznie uzbierał 39 minut. Grał głównie w rezerwach Podlasia w Klasie Okręgowej. Zdobył siedem goli i zaliczył cztery asysty.

Majbański został wypożyczony na pół roku do Orląt Radzyń Podlaski. Jego nowa ekipa zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli III ligi.

mp

BIA

eprasa.pl 8b801d0ff8

Grom będzie nie do poznania

Gracze z Kąkolewnicy rozegrali pierwszy mecz kontrolny. Podopieczni Adriana Świderskiego zmierzyli się z Pogonią III Siedlce.

„Danio" w Gromie?

Jeśli wszystko potoczy się po myśli działaczy oraz trenera Gromu, ekipa będzie bardzo solidnie wzmocniona. W drużynie ma występować Daniel Korol, który do niedawna grał w czwartoligowych Orlętach Łuków, a ostatnio bronił barw Az-Budu Komarówka Podlaska.

Powroty

Szansę na powrót do drużyn ma Piotr Zieliński. To jeden z tych, którzy wywalczyli awans do IV ligi, a ostatnie pół roku spędził w innej ekipie. Zieliński występował w Orlętach II Radzyń Podlaski. Jego śladem mają pójść: Kacper Marczuk oraz Karol Kosel. Jesienią bronili barw Krzny Rzeczyca w Klasie A.

Z Granitu, Victorii

Nową postacią w zespole jest Szymon Cyrankiewicz. Wahadłowy do niedawna grał w Granicie Bychawa. Sprawdzani są: Jakub Bancerz oraz Marcin Chilimoniuk z Victorii Parczew.

Z Podlasia i Pogoni

O miejsce między słupkami ma powalczyć Michał Nos, który jest graczem Podlasia Biała Podlaska, ale w pierwszej części sezonu nie zdołał zagrać w III lidze. Do kadry przymierzany jest Patryk Szatkowski. To 18-letni golkiper, który przed sezonem przyszedł do Pogoni Siedlce. Wcześniej występował w drużynach młodzieżowych: Escoli Varsovii, Zagłębia Lubin oraz Wisły Płock.

Ale byłoby wzmocnienie

Wielce prawdopodobne, że w Gromie ponownie będzie występował Dominik Rycaj. 23-latek grał już w drużynie z Kąkolewnicy i miał udział w wywalczeniu awansu. Pomocnik rundę jesienną spędził w trzecioligowych Orlętach Radzyń Podlaski. Wystąpił w 9 spotkaniach (274 minuty). „Rycek" otrzymał wolne ze względu na sprawy rodzinne i nie wystąpił z ekipą z Siedlec.

21-latek w składzie

Taką samą drogę ma pokonać Bartłomiej Siudaj. 21-letni pomocnik był kadrze Orląt, ale nie zdołał zaliczyć minut. Grał przede wszystkim w drugim składzie radzynian w Klasie Okręgowej. Nie mógł zagrać z Pogonią III ze względu na wyjazd z grupą młodzieżową Orląt na obóz.

Kolejny Nigeryjczyk?

Niewykluczone, że w rundzie rewanżowej w zespole Gromu zagra Nigeryjczyk. Szansę pokazania swoich umiejętności otrzymał rodak Adedamoli Adenekana, który obecnie leczy uraz stawu skokowego. Zawodnik najlepiej czuje się jako defensywny pomocnik.

Zdolny obrońca

Wielce prawdopodobne, iż w najbliższych dniach do zespołu dołączy Adam Lewkowski. 19-latek jest wychowankiem Pogoni Siedlce. Środkowy obrońca ostatnio był w szerokiej kadrze drugoligowca.

Będą ubytki

Z zespołem pożegnał się Aayushmaan Chaturvedi. Nowe miejsca do kontynuowania przygody z piłką szukają: Jakub Gosik, Arkadisuz Pluta, Kajetan Kamiński. Danil Kudlai wyjechał do Niemiec. Niewykluczone, że odejdą: Patryk Tomasiak oraz Kacper Kocyła. Z kolei Marcel Obroślak i Piotr Kuźma wrócili do radzyńskich Orląt.

Wielkie testowanie w Gromie. „Mielony" nie trafił z karnego

Piłkarze z Kąkolewnicy przegrali pierwszy mecz kontrolny.

Podopieczni Adriana Świderskiego ulegli 0:1 Pogoni III Siedlce, czyli liderowi Klasy A. Szkoleniowiec miał do dyspozycji 15 zawodników, w tym aż 11 przymierzanych do składu.

Nasi swoją najlepszą okazję mieli z rzutu karnego, ale faulowany chwilę wcześniej Jacek Mielnik trafił w poprzeczkę. - Za nami wielkie testowanie. Zdecydowana większość zawodników po raz pierwszy wyszła na boisko i zagrała w takim składzie. Pracujemy dalej - mówi Adrian Świderski, szkoleniowiec Gromu.

Kolejny mecz kontrolny beniaminka IV ligi już 10 lutego. Wówczas Grom zagra z Orlętami II Radzyń Podlaski.

Pogoń III Siedlce - Grom Kąkolewnica
1:0 (0:0)

mp

Zagrasz w tenisa? Ostatnio najlepszy był Korpysz

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zaprasza młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w III Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w sezonie 2023/2024.

W ostatnim turnieju zagrało 17 zawodników

Impreza odbędzie się 4 lutego od godz. 11 w sali MOSiR-u w Parczewie przy Al. Jana Pawła II 1. Zgłoszenia do zawodów będą przyjmowane bezpośrednio przed imprezą. Cały cykl imprezy składa się z czterech indywidualnych turniejów, które są punktowane i wliczane do ogólnej klasyfikacji Grand Prix.

Przy ustalaniu klasyfikacji końcowej całego cyklu Grand Prix wliczone zostaną trzy najlepsze wyniki, uzyskane przez każdego zawodnika. Za zajęcie miejsc I-IV w całym cyklu organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody rzeczowe oraz trofea sportowe, które zostaną wręczone na zakończenie rozgrywek. Dodatkowo za każdy turniej przyznane zostaną pamiątkowe statuetki lub puchary za cztery pierwsze miejsca.

Ostatni turniej, podsumowujący cały cykl, planowany jest na koniec lutego.

- Zapraszamy wszystkich chętnych do aktywnego udziału i sportowej rywalizacji przy stołach tenisowych. Liczymy na waszą obecność w tej ciekawej imprezie - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA OSTATNIEGO TURNIEJU

1. Korpysz Mirosław Paszenki 100 pkt
2. Niedźwiedź Bartłomiej Lublin 90
3. Romaniuk Bartłomiej Parczew 85 pkt
4. Kazanowski Grzegorz Parczew 80
5-6. Wołowik Grzegorz Parczew 75
5-6. Olszewski Rafał Wohyń 75
7-8. Burdzicki Zbigniew Biała Podlaska 70
7-8. Sobechowicz Jan Łomazy 70
9-12. Stadnik Kacper Jabłoń 65
9-12. Dołbeń Marek Parczew 65
9-12. Olszewski Mirosław Parczew 65
9-12. Slusariew Aleksander Parczew 65
13-16. Siemieniuk Grzegorz Biała Podlaska 60
13-16. Muzyka Tomasz Kamionka 60
13-16. Kopiś Krzysztof Parczew 60
13-16. Lep Piotr Wohyń 60
17. Kamiński Marek Kamionka 55

mp

Grał w Huraganie, Bystrzycy, ŁKS-ie Łazy. Miał zaledwie 22 lata

Żegnaj Tadeuszu

To nie tak miało być. Cieszył się grą w piłkę. Kochał sporty siłowe. Pochodzi z Rzeczycy.

Pod koniec roku miał wypadek samochodowy w Szaniawach Poniatach. 26 stycznia zmarł. Tadeusz Makaruk odszedł do wieczności. Był wychowankiem Huragan Międzyrzec Podlaski. W poprzednim sezonie występował w Bystrzycy Borki w Klasie B. Przeniósł się do ŁKS-u Łazy. W rundzie jesiennej wystąpił w spotkaniu przeciwko Orlętom Łuków. Zagrał dokładnie 38 minut.

Uroczystości pogrzebowe Tadeusza Makaruka odbyły się 29 stycznia. Msza święta pogrzebowa odbyła się w kościele św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim. Po niej nastąpiło odprowadzenie na cmentarz parafialny.

Bliskim składamy kondolencje.

mp

Ale dostał prezent na urodziny! Jaszczuk posędziuje finał Ligi Mistrzów!

18 stycznia skończy 38 lat. Czy można otrzymać lepszy prezent na urodziny, jak ten, którego doświadczy bialczanin?

Piotr Jaszczuk będzie jednym z arbitrów Korfballowej Ligi Mistrzów. Zmagania odbędą się od 7 do 10 lutego w Papendrecht

Piotr Jaszczuk. Ci, którzy interesują się sportem wiedzą, iż był świetnym sędzią koszykówki. Grał w nią, ale był również arbitrem. Co więcej, od dziecka interesował się korfballem. Uprawiał tę dyscyplinę sportu. Jako zawodnik AKPA Press Biała Podlaska wraz z ekipą kilkukrotnie wywalczył mistrzostwo Polski w grupach młodzieżowych oraz w seniorach.

Miłość do korfballa nie przeminęła. We wrześniu wyjechał do Holandii. Tam sędziuje mecze ligowe. Spisuje się znakomicie. Efekt? Będzie jednym z arbitrów Korfballowej Ligi Mistrzów. Zmagania odbędą się od 7 do 10 lutego w Papendrecht.

W rywalizacji wezmą udział: PCC Vertom z Holandii, Tus Schildgen z Niemiec, Boeckenberg KC z Belgii, SG Pegasus z Niemiec oraz Benfica Lizbona z Portugalii.

- To pięć czołowych drużyn Starego Kontynentu. Przede mną najbardziej prestiżowy turniej w moim życiu - mówi bialczanin, który posiada I klasę International Korfball Federation. To oznacza, iż Jaszczuk jest w gronie 20 najlepszych sędziów na świecie!

- Jestem bardzo zadowolony z nominacji. Nie sędziowałem tak prestiżowych rozgrywek. W poprzednim roku byłem arbitrem podczas finałów mistrzostw Europy do lat 19 oraz finałów mistrzostw świata do lat 17 - dodaje.

mp

BIA

eprasa.pl 8b801d0ff8

II LIGA

WYNIKI ZALEGŁYCH MECZÓW

11. KOLEJKA
SMS PZPS II - Trójka 3:0 (25:18, 26:24, 25:19)

17. KOLEJKA
Lechia II - Volley 1:3 (25:22, 24:26, 21:25, 20:25)

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sparta Grodzisk Maz.	17	46	49:10
2.	Enea KKS Kozienice	17	41	43:20
3.	Metro Warszawa	17	39	45:20
4.	Necko Augustów	17	33	38:24
5.	MOS Wola	17	30	33:28
6.	Camper Wyszków	17	21	33:39
7.	Polcanex Kobyłka	17	21	28:35
8.	SMS PZPS II Spała	17	21	24:32
9.	Trójka Międzyrzec Podl.	17	21	23:34
10.	Volley Ostrołęka	17	14	21:40
11.	KS Błonie	17	10	19:45
12.	Lechia II Tomaszów Maz.	17	9	18:47

18. KOLEJKA (03.02.):
Metro - Trójka, Necko - MOS Wola, Camper - Kozienice, Błonie - SMS PZPS II, Polcanex - Lechia II, Volley - Sparta.

rg

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Stal G. - Zagłębie 23:26
Stal M. - Śląsk 25:23
Jurand - Nielba 31:27
KPR Żukowo - Olimpia 35:32
MKS Wieluń - Miedź 26:30
Anilana - Pogoń - przeł.
SMS - Padwa - przeł.
AZS AWF - pauza

TABELA LIGI CENTRALNEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Śląsk Wrocław	15	42	443:367
2.	Padwa Zamość	14	32	428:402
3.	Stal Gorzów	15	27	413:406
4.	KPR Autoinwest Żukowo	15	27	521:515
5.	Miedź Legnica	15	25	463:440
6.	Pogoń Szczecin	14	25	409:401
7.	AZS AWF Biała Podlaska	14	24	395:370
8.	SMS ZPRP I Kielce	14	24	444:426
9.	Stal Mielec	15	22	434:432
10.	Jurand Ciechanów	15	22	402:429
11.	Olimpia Piekary Śląskie	15	19	417:419
12.	Nielba Wągrowiec	15	17	421:428
13.	Anilana Łódź	14	13	373:398
14.	Zagłębie Sosnowiec	15	8	412:466
15.	MKS Wieluń	14	3	375:447

NASTĘPNA KOLEJKA (03.02., godz. 17:00): Padwa - AZS AWF, Miedź - KPR Żukowo, Olimpia - Nielba, Jurand - Stal M., Śląsk - Anilana, Pogoń - Stal G., Zagłębie - SMS ZPRP I, MKS Wieluń - pauza.

mp

Nasi jadą do Bułgarii i Tokio!

Duże wyróżnienie dla przedstawicieli Stowarzyszenia Kultury i Sportu Bushido.

Martyna Sawczuk, Igor Makaruk, Natalia Domańska dostali powołania Polskiego Związku Karate do kadry narodowej karate kyokushin na Mistrzostwa Europy w Bułgarii, które odbędą się w maju.

Razem z nimi pojadą także: Sandra Niemińska, Zuzanna Andrzejczuk, Julia Weremczuk oraz Weronika Weremczuk. Dodatkowo, na Międzynarodowy Turniej IFK do Tokio powołanie do kadry dostał Oliwier Krupski z Międzyrzeca Podlaskiego oraz Anastazja Paźgier z Białej Podlaskiej. Szkoleniowcem ekipy jest Cezary Kotecki.

Cały czas trwają zimowe zapisy na treningi karate. Więcej informacji pod numerem tel. 728 813 485.

Podopieczni Cezarego Koteckiego ze Stowarzyszenia Kultury i Sportu Bushido otrzymali powołania na Mistrzostwa Europy w Bułgarii oraz na turniej do Tokio

mp

Osłabiona Trójka przegrała z młodzieżą ze Spały

Kontuzjowany Michał Gołębiowski oraz zakończona misja Rafała Faryny w Trójce Międzyrzec Podlaski nie pomogły w osiągnięciu dobrego wyniku przez międzyrzeczan w Spale. Trójka przegrała z rezerwami SMS-u 0:3.

Na zaległe spotkanie 11. kolejki Trójka pojechała bez Rafała Faryny, który w najbliższym czasie zostanie graczem zespołu z wyższej klasy rozgrywkowej lub ponownie zobaczymy go w drużynie zza granicy naszego kraju. O wielu propozycjach opowiadał nam podczas wywiadu, który opublikujemy w najbliższym wydaniu Wspólnoty. Będzie nie tylko o siatkówce, ale również o zwyczajach w Iranie oraz życiu w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Wracając jednak do spotkania w Spale, Trójka musiała sobie radzić również z kontuzją jednego z najmocniejszych ogniw w zespole - Michała Gołębiowskiego. Pierwsza odsłona meczu zaczęła się od wysokiego prowadzenia gospodarzy. Z biegiem czasu sytuacja tylko się pogarszała i ostatecznie pierwszy set zakończył się triumfem drużyny SMS-u.

W drugim secie pojawiła się iskierka nadziei dla gości, gdy walka stała się bardziej wyrównana. Doszło nawet do momentu, w którym Trójka miała setbol przy wyniku 22:24. Niestety i tym razem gospodarze zwyciężyli, wygrywając na przewagi do 24. W trzeciej odsłonie meczu walka trwała niemal punkt za punkt, aż do wyniku 21:19. Ostatnie cztery punkty przypadły młodzieży z SMS, co pozwoliło im wygrać seta 25:19 oraz całe spotkanie, zdobywając tym samym 3 punkty i wyprzedzając siatkarzy z Międzyrzeca w tabeli. Kolejne spotkanie to również mecz wyjazdowy. Trójka jedzie do Warszawy, gdzie czeka potyczka z Metrem.

SMS PZPS II Spała - Trójka Międzyrzec Podlaski
3:0
(25:18, 26:24, 25:19)
Trójka: Kubisz, Nowacki, Orzechowski, Kępka, Sobieszczak, Gołębiowski, Bielecki (L) oraz Jurkowski, Lechowski, Kupczak, Truszkowski, Mazur.

rg

Bialczanin trenerem kadry.

Wołosz: Chciałem być jak Bruce Lee. Paweł poszedł w kosza. Ja byłem za niski

Kolejna świetna informacja ze świata taekwon-do. Trenerem reprezentacji Polski mężczyzn wspólnie z Łukaszem Stawarzem został Marcin Wołosz.

Szkoleniowiec Gdańskiego Klubu Taekwon-do ma 47 lat. Zaczynał w 1990 roku w Białej Podlaskiej u Zbigniewa Bujaka. Dla Wołosza to kolejne powołanie na szkoleniowca reprezentacji kadry. Z ekipą biało-czerwonych pracuje od 2016 roku.

- Cieszę się, bo to moja trzecia kadencja. Cieszę się, że ponownie mi zaufano oraz czuję, że to uznanie za moją wcześniejszą współpracę z kadrą - mówi Marcin Wołosz. Jak przyznaje, sportami walki zainteresował się poprzez oglądanie filmów. - Każdy z nas chciał być jak Bruce Lee - dodaje.

Marcin Wołosz nadal będzie odpowiadał za wyniki reprezentacji mężczyzn w taekwon-do

Co ciekawe, jego starszym bratem rodzonym jest Paweł Wołosz, nauczyciel akademicki bialskiej uczelni sportowej oraz uznany trener koszykówki w BKS Kadet. - Paweł poszedł w koszykówkę, a ja w taekwon-do. Dlaczego nie ruszyłem za nim? Po prostu byłem za niski do tego sportu - śmieje się.

To trzeci przedstawiciel z naszego regionu, który jest trenerem kadry. Za szkolenie kobiet odpowiada Dorota Mazur, również z Białej Podlaskiej i Łukasz Ciężki z Radzynia Podlaskiego.

mp

Jadą do wicelidera

Piłkarze ręczni wracają do gry. Przed zespołem Marcina Stefańca spotkanie w Zamościu.

Padwa jest wiceliderem Ligi Centralnej. Podopieczni Zbigniewa Markuszewskiego do tej pory zanotowali 11 wygranych i 3 porażki. Biało-zieloni mają na koncie 8 zwycięstw i 6 przegranych. Zamościanie w tygodniu rozegrają mecz II rundy eliminacji Pucharu Polski. Na własnym parkiecie podejmą Azoty Puławy, czyli zespół występujący w ORLEN Superlidze.

Mecz z Padwą to moment wspomnień dla trzech zawodników. W przeszłości w AZS-ie występowali: bramkarz Krzysztof Kozłowski, obrotowy Karol Małecki oraz skrzydłowy Gabriel Olichwiruk, który jest wychowankiem Olimpii Biała Podlaska.

mp

Mario Presto lepszy od lidera

Znamy wyniki 4. kolejki Socca Winter Cup 2024. W najciekawszym spotkaniu Mario Presto poradził sobie z liderem - FC Palermo Terespol. Bohaterem został Daniel Krasucki, który skompletował hat-tricka.

Unidom pewnie ograł Lexis Team, KS Drelów okazał się lepszy od Agrosportu Leśna Podlaska, zaś centrumsas.pl rozbił Kiełki Słodowe. Aż sześć goli strzelił Łukasz Borysiuk, który z 12 trafieniami jest najskuteczniejszym graczem ligi. Dwie bramki mniej ma Daniel Krasucki, a o cztery mniej Filip Tarnogórski z Mario Presto.

WYNIKI 4. KOLEJKI
Unidom - Lexis Team 5:1
Bramki: Adam Bujalski x2, Karol Ochnik, Filip Stankiewicz, Adrian Bazylczuk - Tomasz Rosiński.
Mario Presto - FC Palermo 4:3
Bramki: Daniel Krasucki x3, Filip Tarnogórski - Łukasz Breczko, Patryk Selewoniuk, Jakub Zasiuk.
Agrosport - KS Drelów 1:3
Bramki: Bartłomiej Gołąb - Igor Paczuski x2, Szymon Pomagruk.
Kiełki - centrumsas.pl 0:9
Bramki: Łukasz Borysiuk x6, Piotr Maksymiuk x2, Jacek Bujnik.

TABELA ROZGRYWEK			
centrumsas.pl	4	9	29:7
Mario Presto	4	9	22:10
FC Palermo	4	9	16:9
Unidom	4	7	15:12
KS Drelów	4	6	12:12
Agrosport Leśna Podl.	4	4	9:21
Lexis Team	4	3	7:14
KS Kiełki Słodowe	4	0	4:29

NASTĘPNA KOLEJKA (04.02., niedziela): Unidom - centrumsas.pl (godz. 16:30), Lexis Team - KS Drelów (godz. 17:00), Agrosport - Mario Presto (godz. 17:30), KS Kiełki - FC Palermo (godz. 18:00).

mp

BIA

eprasa.pl 8b801d0ff8

Bal przebierańców w Przedszkolu Samorządowym nr 3

W Przedszkolu Samorządowym nr 3 im. Marii Kownackiej w Białej Podlaskiej 16 stycznia odbył się bal karnawałowy w zimowej scenerii dla całego przedszkola, zorganizowany przez dyrektor placówki Krystynę Relugę.

Dzieci miały okazję przenieść się w świat postaci z bajek i superbohaterów. Rodzice przygotowali wspaniałe stroje, aby dzieci mogły cieszyć się fantastyczną zabawą przy muzyce.

Ruch to zdrowie, taniec to radość, a zabawa przedszkolaka to podstawa. Panie wychowawczynie również przemieniły się w kolorowe motyle, kotki i inne barwne postaci. Wszystko po to, by sprawić dzieciom jak największą frajdę. Bo przecież gdy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat!

zdjęcia PS nr 3 w Białej Podlaskiej

Podlasianin

Za tydzień

Grupa Skrzatów z Przedszkola im. Zaczarowana Kraina w Rakowiskach zaprezentowała bajkę pt. „Kopciuszek". Widowisko było przedstawieniem muzycznym – pantomimą, w której wykorzystane zostały elementy tańca, gestykulacje oraz muzyka. Pokażemy dużo zdjęć.

BIA

eprasa.pl 8b801d0ff8

50 wolontariuszy na ulicach Międzyrzeca z wielkimi sercami

W Międzyrzecu Podlaskim od samego rana w niedzielę, na ulicach miasta pojawili się wolontariusze Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Łącznie było ich aż 50, a każdy z nich otwarcie mówił o tym, że liczy w tym roku na rekord międzyrzeckiej zbiórki. Jak będzie? To okaże się już niebawem, o czym będziemy informować w przyszłotygodniowym wydaniu Wspólnoty.

rg

Więcej zdjęć na: www.miedzyrzec.24wspolnota.pl

Przedstawiciele SPZOZ w Międzyrzecu Podlaskim

Do końca świata i jeden dzień dłużej

- Dzisiaj jak zawsze reprezentujemy szpital powiatowy w Międzyrzecu Podlaskim. Pokazujemy nasz sprzęt, naszą karetkę, w której na co dzień pracujemy. Dzieci i dorośli mogą oglądać ją z zewnątrz, mogą włączać sygnały świetlne i dźwiękowe. Mamy swoje puszki, gorących serc w Międzyrzecu Podlaskim nie brakuje. My wspieramy Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, ponieważ na co dzień też pracujemy na jej sprzęcie. Pod koniec ubiegłego roku trafił do nas sprzęt z WOŚP do wczesnego wykrywania sepsy, więc dziękujemy i gramy do końca świata i jeden dzień dłużej

Jeden z najmłodszych kwestujących w Międzyrzecu, trzyletni Kamil

Marta Muszyńska,
szefowa sztabu w Międzyrzecu

Dwulatek najmłodszym wolontariuszem

- W Międzyrzecu dziś wiele atrakcji. Od 15:00 w holu kina trwa kiermasz rękodzieła w wykonaniu ART OVO Centrum Praktyk Artystycznych, a także kiermasz ciast przygotowany przez podopiecznych SOSW czy 28. Drużynę Harcerską Nieprzetartego Szlaku „Czarne Stopy". Jest także kiermasz książek Miejskiej Biblioteki Publicznej. Ponadto o 12:00 odbyło się morsowanie na rzecz WOŚP zorganizowane przez Stowarzyszenie Elementum i międzyrzecką grupę morsów z atrakcjami - kiełbaskami, górą jedzenia i oczywiście zbiórką do puszek. Od godziny 11:00 kwestowali pracownicy służby zdrowia, m.in. ratownicy międzyrzeckiego szpitala. Za „wrzutę do puchy" można było też jeździć przez godzinę na miejskim lodowisku. O godzinie 17:00 licytacja na rzecz WOŚP - mamy ok. 170 gadżetów do wylicytowania i liczymy na pobicie rekordu z zeszłego roku. Na ulice wyszło 50 wolontariuszy. Najmłodszy to dwulatek, najstarsi to już grupa seniorów. Jak co roku pomaga nam pizzeria Italiana, która dodatkowo karmi wolontariuszy. Wszyscy, którzy pokażą identyfikator, mają zapiekankę gratis. Niezmiennie jest z nami Dr Gerard, MOSiR w Międzyrzecu czy międzyrzeckie koło diabetyków, które przygotowało ciasta. Wspiera nas także kwiaciarnia Barwiony w kolory, cukiernia Wójcik i pensjonat Cud Miód, który także przygotował posiłek

Lena i Karolina

Córka chciała pomóc

- Zbieramy dzisiaj razem z córką, która wolontariuszem WOŚP jest po raz pierwszy. U mnie zdarzyło się to już kilka razy, będąc jeszcze w szkole. Córka była bardzo ciekawa i chciała pomóc, ma dobre serce i lubi pomagać. Myśleliśmy, że z racji niedzieli handlowej, w mieście pojawi nieco więcej osób. Powoli jednak udaje nam się zebrać pieniądze od kolejnych darczyńców. Przed wyruszeniem w trasę dostaliśmy plecak, w którym była oczywiście puszka, identyfikator i porcja serduszek

Wiktoria, Maciek i Martyna

Z trzyletnim synem i rodzeństwem

- Jako najstarsza z tego grona mogę powiedzieć, że wolontariuszem WOŚP jestem trzeci lub czwarty raz. Pierwszy raz byłam mając siedem lat i byłam wtedy najmłodszym wolontariuszem w Białej Podlaskiej. W tym roku zbieramy w Międzyrzecu wraz z moim trzyletnim synem, który właśnie urządził sobie drzemkę, ale jeszcze z pewnością wróci. Jest ze mną także widoczne tu rodzeństwo. Do południa szło nam dosyć ciężko, bo ludzi jest niewiele, ale miejmy nadzieję, że zaraz się to zmieni

Janusz Skólimowski wystartuje z PiS-u. Trzech kandydatów w Międzyrzecu już znanych

Zarząd Wojewódzki Prawa i Sprawiedliwości ogłosił listę kandydatów, których partia poprze w wyborach na burmistrzów miast w województwie lubelskim. Najważniejszą informacją z punktu widzenia mieszkańców Międzyrzeca Podlaskiego jest udział na liście Janusza Skólimowskiego.

W przestrzeni publicznej pojawia się coraz więcej kandydatów, którzy ewentualnie mogliby wystartować w najbliższych wyborach na burmistrza Międzyrzeca. Wśród spekulacji bardzo często pojawiał się także obecny wicestarosta powiatu bialskiego Janusz Skólimowski. Oficjalnie zostało to potwierdzone 22 stycznia, kiedy podczas obrad zarządu wojewódzkiego PiS, ogłoszono kandydatury na burmistrzów miast.

Kolejni kandydaci już w blokach, czekamy na oficjalne potwierdzenie ich startu w wyborach. O wszystkim będziemy informować na bieżąco. Zachęcamy do pierwszego, wirtualnego pojedynku między dwoma pierwszymi kandydatami. Są nimi Paweł Łysańczuk oraz Janusz Skólimowski. Sonda znajduje się na naszej stronie internetowej. Następne pojawią się tam zaraz po ogłoszeniu kolejnych kandydatur.

Janusz Skólimowski

NASZA SONDA

Na naszej stronie internetowej: www.miedzyrzec.24wspolnota.pl przeprowadziliśmy sondę, w której skonfrontowaliśmy Janusza Skólimowskiego z pierwszym z ogłoszonych kandydatów - Pawłem Łysańczukiem. W niedzielę po południu w sondzie wzięło udział ponad 100 osób, które znacznie wyżej stawiały kandydaturę obecnego zastępcy burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego.

1. Paweł Łysańczuk - 71,03%

2. Janusz Skólimowski - 28,97%

rg

BIA

eprasa.pl 8b801d0ff8

„Sikorski” bawił się w Zaciszu. Od poniedziałku misja: Matura

Liceum Ogólnokształcące im. gen. Wł. Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim tym razem swoją studniówkę zorganizowało w restauracji „Zacisze”. Blisko siedmiominutowy polonez został odtańczony bez najmniejszej pomyłki, więc zaraz po nim przyszedł czas na zabawę do białego rana. O najlepszą taneczną atmosferę zadbał Mr. DJ - Paweł Gałecki.

rg

Dominika i Olgierd

Makijaż w dniu studniówki, sukienka dwa tygodnie przed

- Przygotowania do studniówki rozpoczęły się jakieś cztery miesiące temu. Dotyczyło to wyboru sali, jej wystroju, koncepcji tego, jak ma wyglądać. Jeśli chodzi o moje przygotowania, to dwa tygodnie temu kupiłam sukienkę, w dniu studniówki o makijaż zadbał salon kosmetyczny „Babski Raj”. Do matury zaczęłam się już przygotowywać, ale nie czuję się jeszcze w żadnym procencie gotowa, by już teraz do niej podejść. Po studniówce zamierzam jednak wziąć się porządnie do pracy.

Klasa 4A

Klasa 4B

Klasa 4C

Natalia i Szymon

Bawić się do białego rana

- Moja sukienka była szyta od... października! Finalnie odebrałam ją w środę o godzinie 19, czyli dokładnie trzy dni przed studniówką. Do ostatniego momentu nie wiedziałam, jak będzie wyglądać, ale wszystko się powiodło. W dniu studniówki szykowałam się od godz. 13, skończyłam 20 minut przed wyjściem. Poloneza uczyliśmy się od listopada, ale bardzo dobrze go wspominam. O dziwo, nie było przy tym większych komplikacji i finalnie wyszło perfekcyjnie. Przygotowania do matury idą bardzo dobrze, próbne wszystkie zdałam, więc jestem nastawiona optymistycznie. Dziś zamierzam bawić się do białego rana i nie zastanawiać się ani przez chwilę, jak pójdzie mi majowy egzamin.

BIA

eprasa.pl 8b801d0ff8

BIAŁA SIĘ DZIEJE

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Ferie w Terespolu

Do 11 lutego trwają ferie zimowe. Dla dzieci z Terespola zaplanowano wiele imprez, w tym wycieczki m.in. do Białowieży, Lublina i Siedlec, zajęcia plastyczne, tkacko-krawieckie, szachowe, sportowe itp.

Szczegóły: Miejskie Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Terespolu, ul. Wojska Polskiego 217, tel. 507 170 018, www.mokterespol.com oraz na Facebooku.

w

Koncert i licytacja WOŚP w Galerii Smaków

Fot.Terespolskie Studio Filmowe

Na licytację przyszli rodzice wraz z dziećmi

Fot.Terespolskie Studio Filmowe

Podczas finału WOŚP wszystkie miejsca w Galerii Smaków były zapełnione

Kolejny rok Terespol wyprzedził krajowy Finał WOŚP o dwa dni.

Jak przed rokiem, także w ostatni piątek Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy grała w restauracji Galeria Smaków. Ponownie bowiem w niedzielę sala widowiskowa Miejskiego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji zajęta była na Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich.

Łukasz Pogorzelski z terespolskiego MCKSiR powiedział nam, że podczas piątkowego koncertu licytowano wiele darów i gadżetów WOŚP.

- W sumie było ok. 30 darczyńców. Zebraliśmy z licytacji ponad 7 tys. zł. Wszystko poszło! Była to bardzo udana impreza. Dużym powodzeniem cieszyły się m.in. ikona ofiarowana przez organizatorów festiwalu, wykonane szydełkiem przez Małgorzatę Tokarz figurki Jurka Owsiaka, obraz Alicji Tarasiuk, ofiarowany przez Galerię Smaków walentynkowy wstęp na kolację dla zakochanych, przekazany przez Wojciecha Miturę karnet na siłownię oraz płyty winylowe darowane przez burmistrza Jacka Danieluka i sekretarza Józefa Paderewskiego – wylicza Łukasz Pogorzelski.

> **Dużym powodzeniem cieszyły się m.in. ikona ofiarowana przez organizatorów festiwalu oraz wykonane szydełkiem przez Małgorzatę Tokarz figurki Jurka Owsiaka**

Zaznacza, iż była to bardzo udana impreza. Występ uzdolnionego policjanta Eugeniusza Badalskiego z synem Maćkiem przerodził się w ich koncert. Długo tańczyły dzieci przy muzyce zespołu Hard Gock.

(Pim)

Fot.Terespolskie Studio Filmowe

Eugeniusz Badalski z synem Maćkiem dali prawdziwy koncert

Sąsiedzi sąsiadom zostawiają wody zaskórne...

Nielegalny rurociąg zamiast rowu

Terespolanie zamieszkali na terenach często zalewanych podczas roztopów muszą zlikwidować 40-metrowy rurociąg zbudowany bez pozwolenia. Nakazał im to w decyzji dyrektor bialskiego Zarządu Zlewni Wód Polskich.

Pod koniec grudnia Henryk Gmitruczuk, dyrektor Zarządu Zlewni w Białej Podlaskiej Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, wystąpił z obwieszczeniem. Zawiadomił, że wydał decyzję o nakazie osobom fizycznym likwidacji wykonanego w obrębie Błotków bez pozwolenia wodnoprawnego urządzania wodnego, czyli rurociągu zamkniętego o średnicy 27 cm.

Jacek Danieluk,
burmistrz Terespola

Znikające rowy

W tym rejonie miasta często występuje wysoki stan wody zaskórnej. Szczególnie jest to problematyczne, gdy są roztopy. Istniejące rowy udrożniamy. Bywa, jak to zdarzyło się przy ul. Wiejskiej, że nie wpuszczono na posesję naszych pracowników do podobnej czynności. Niestety, wiele rowów w dawnych czasach zostało zasypanych. Zniknęły nawet na mapach wykonanych w latach 80. i 90. poprzedniego wieku.

Dyrektor nakazał jednocześnie przywrócenie „parametrów użytkowych i technicznych urządzenia wodnego tj. przebudowanego odcinka rowu." Zainteresowanym przysługiwało odwołanie od tej decyzji.

Zapytaliśmy Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Lublinie o ostateczne rozwiązanie tej sprawy.

Otrzymaliśmy odpowiedź, że po analizie zgromadzonego materiału dowodowego stwierdzono, że wspomniany rów przebiegający przez działkę w terespolskim obrębie Błotków nie jest i nigdy nie był urządzeniem melioracji wodnych.

– Jest on natomiast urządzeniem wodnym wpływającym na stosunki wodne na terenach z nim sąsiadujących. Powyższa przebudowa wymagała uzyskania pozwolenia wodnoprawnego. W związku z powyższym sprawa przebudowy rowu rozpatrywana była pod kątem legalności przebudowy urządzenia wodnego – wyjaśnił nam Grzegorz Lipczuk, zastępca dyrektora ds.usług wodnych. Ponadto poinformował, że wniesiono odwołanie od pierwszej decyzji.

– Po zapoznaniu się z odwołaniem dyrektor ZZ w Białej Podlaskiej nie znalazł podstaw do uchylenia lub zmiany decyzji. W związku z powyższym pismem z 19 stycznia przesłał odwołanie wraz z aktami sprawy do dyrektora RZGW w Lublinie – zaznacza Grzegorz Lipczuk.

Jacek Danieluk, burmistrz Terespola, powiedział nam, że w tym rejonie miasta występuje często wysoki stan wody zaskórnej. Szczególnie jest to problematyczne, gdy są roztopy.

> **Trzeba byłoby odwodnić wiele kilometrów terenów, by odprowadzić wodę do dużego rowu melioracyjnego. Na to brakuje pieniędzy i możliwości prawnych**

– Istniejące rowy udrożniamy. Bywa, jak to zdarzyło się przy ul. Wiejskiej, że nie wpuszczono na posesję naszych pracowników do podobnej czynności. Niestety, wiele rowów w dawnych czasach zostało zasypanych. Zniknęły nawet na mapach wykonanych w latach 80. i 90. poprzedniego wieku – podkreśla burmistrz.

Przyznaje, że ten stan bałaganu powstały jeszcze w XX wieku niekiedy przeszkadza sąsiadom, na których działki szeroko spływają wody z okolicznych terenów. Wtedy pojawiają się skargi.

Jacek Danieluk zaznacza, że trzeba byłoby odwodnić wiele kilometrów terenów, by odprowadzić wodę do dużego rowu melioracyjnego. Na to brakuje pieniędzy i możliwości prawnych.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 8b801d0ff8